Nr 273. Kraków, Poniedziałek 15 Czerwca 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rekopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego**, ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h. następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Inną drogą!

Szczerem jest pragnieniem naszem i całego ogółu polskiego, zawsze życzliwego dla młodzieży akademickiej, aby kwestya strajku w uniwersytecie Jagiellońskim rozsrzygnęła się w sposób, nie naruszający ani osobistej wolności studentów, ani powagi krakowskiej „Almae matris“. Młodzież, walcząca o wolność nauki, musi uszanować także wolność opinii we własnem swojem gronie. Z faktem, że nie cała młodzież podziela pogląd, jakoby strajk był obecnie wskazany, pogodzić się muszą ci, którzy są zdania przeciwnego — i na odwrót. Przypuszczamy zresztą, że rozwiązanie kwestyi, naszem zdaniem, w obecnych stosunkach nam obcej i dlatego obojętnej, nadejdzie stamtąd, skąd nam ją narzucono: z zewnątrz, z Wiednia... I to będzie najlepszą jej ilustracyą.

Uważaliśmy sobie za obowiązek publicystyczny sprawę strajku w uniwersytetach naszych poruszyć przedewszystkiem ze stanowiska interesów młodzieży polskiej i wolności polskiej nauki. A jakkolwiek z góry przewidywaliśmy, że opinia nasza spotka się u pewnej części młodzieży z gwałtowną opozycyą, nie wahaliśmy się jej wypowiedzieć właśnie dlatego, że nie o naszą, lecz o publiczną rozchodzi się tutaj i narodową sprawę.

O publiczną, — bo szkoła jest instytucyą publiczną, i nie prywatną kwestyą osobistej przyjemności lub nieprzyjemności jest zamknięcie uniwersytetu, lecz jest to kwestyą edukacyi publicznej. A jest to także sprawą narodową, bo nie może dla narodu obojętną być rzeczą, czy młodzież polska pozbawiona będzie przez pół roku nauki, a cały rok studyów i zawodowej pracy utraci, lub nie.

Pomimo tego tej młodzieży, która poszła za apelem z zewnątrz jej narzuconym i postanowiła wstrzymać się od uczęszczania na wykłady, nie odsądzamy wcale od idei narodowej i nie wyłączamy jej poza narodowy nawias. — Twierdzimy jedynie, że w tym wypadku młodzież ta najzupełniej niepotrzebnie marnuje swoje siły, a interes narodowy, streszczający się w potrzebie wyższego wykształcenia, na poważną naraża szkodę.

Godzimy się bowiem w zupełności na pogląd, że Uniwersytet Jagielloński, obsadzony, z nielicznemi wyjątkami, profesorami z obozu konserwatywnego, wymaga pewnej renowacyi w duchu rzetelnego postępu, będącego przecież podstawą wszelkiej wiedzy i nauki. O ile więc młodzież w tym kierunku podejmie usiłowania, to spotkają się one zawsze z silnem poparciem demokracyi polskiej. Ale absolutnie zgodzić się nie możemy na pogląd, że zadanie to spełnić należy pod hasłem obrony Wahrmunda i wolności uniwersytetu... w Insbruku. Pod tym sztandarem prowadzona walka, musi na gruncie galicyjskim, a specyalnie krakowskim, skończyć się przegraną. Jest to zupełnie fałszywa droga do rekonstrukcyi, że się tak wyrazimy, Uniwersytetu Jagiellońskiego, w duchu postępu i demokracyi.

Droga do tego celu jest jedyna, a jest ona przytem bardzo prosta, znacznie krótsza i bez porównania sympatyczniejsza od tej, jaką wskazują inicyatorzy strajku. Aby bądź nowe, bądź opróżnione katedry uniwersyteckie obsadzić siłami z obozów postępowych i szczerze demokratycznych — przedewszystkiem trzeba starać o przysposobienie takich sił. A więc postępowa i demokratyczna młodzież powinna dołożyć pracy i starań, aby zdobyć wyższą wiedzę na uniwersytecie polskim, aby uzupełnić ją na uniwersytetach obcych i stanąć potem do walki konkurencyjnej z kandydatami konserwatywnego znaku, gdy opróżnią się katedry uniwersyteckie. Wiedza i nauka muszą nawet u przeciwników obudzić szacunek, a u swoich, politycznie bliższych, z pewnością nie braknie im silnego poparcia.

Ale przez opuszczenie szkolnej ławy nie osiągnie się tego celu, a raczej osiągnie się cel wręcz przeciwny. Przez to, że wszystkie, co do jednego, uniwersytety i wyższe szkoły w całej Austryi, zastrajkują solidarnie, jeszcze ani jeden konserwatysta i klerykał nie utraci profesorskiej katedry w Uniwersytecie Jagiellońskim; przez to ani jeden demokrata nie uzyska w nim katedry, jeżeli nie wykaże się naukowem uzdolnieniem. Wynikiem takiego solidarnego, powszechnego strajku, może być, co najwyżej, że dr Wahrmund pozostanie nadal na swojej katedrze w uniwersytecie insbruckim, co i bez tej solidarności stać się mogło, a co dla nas rzeczą jest zupełnie obojętną.

Jeszcze raz więc apelujemy do młodzieży naszej, aby przecież zrozumiała całą niestosowność i szkodliwość strajku, którego ujemne strony nie pozostają w żadnym stosunku z pozytywnemi, jeżeli one wogóle się okażą.

Ustawa wódczana.

Sesya letnia Rady państwa, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, wcześniej się zakończy, niż ogólnie przypuszczono. Wśród powszechnej apatyi wlecze się dyskusya budżetowa, a u wszystkich widoczny jest zamiar nieporuszania wielkich ani drażliwych kwestyj, aby tylko nie wywoływać zawikłań i nie odraczać feryj. Izba jest znużoną, a posłowie spieszą się do domu, albo do kąpiel. Naturalnie, w takich warunkach nie ma też mowy o przedłożeniu ustawy językowej dla Czech, a także wniesiona w ostatniej chwili ustawa o podwyższenie podatku wódczanego nie ma żadnych widoków w sesyi obecnej. Przedewszystkiem ze względów technicznych. Po budżecie stoi na porządku dziennym pięć rozmaitych wniosków nagłych. Gdyby nawet stronnictwa rządowe zgodziły się nadać ustawie wódczanej formę wniosku nagłego, byłby on dopiero szóstym z rzędu. Zważywszy, że tak ważnej ustawy Izba nie zechce załatwić bez obrad komisyjnych, przypuszczać można, że po pierwszem czytaniu odesłanoby ją do komisyi. Chcąc przystąpić do drugiego i trzeciego czytania tej ustawy w Izbie, musianoby się znowu posługiwać formą wniosku nagłego, wymagającego kwalifikowanej większości dwóch trzecich. Wtedy jednak wyłonią się tak znaczne trudności techniczne, że niepodobna wyobrazić sobie możliwości ich pokonania, zwłaszcza gdy chodzi o ustawę tak niepopularną, jak znaczne podwyższenie podatków, nie mówiąc już o tem, że obrady przeciągnęłyby się do końca lipca, co również jest rzeczą nie do przeprowadzenia.

Trudności natury rzeczowej są jednakże jeszcze o wiele większe. Tak znacznego podwyższenia, jak obecnie proponowane, 50 hal. na litrze spirytusu, nawet w Austryi jeszcze nie było. Minister skarbu w motywach przedłożenia rządowego wykazuje, że w Rosyi, Francyi, Anglii, Włoszech, Ameryce i t. p. podatek spirytusowy jest jeszcze wyższy, aniżeli będzie w Austryi nawet po uchwaleniu nowej ustawy. Jest to stary dowcip. Przy podwyższeniu opłat telefonicznych i pocztowych także powoływano się na państwa, w których te opłaty są jeszcze wyższe, ale pokryto przytem rozmyślnem milczeniem fakt, że w tych państwach, wiele innych podatków, przykrych dla ludności w Austryi, albo wcale nie istnieje, albo też są znacznie niższe. My jednakże staramy się dotrzymać kroku innym państwom tylko co do obfitości i wysokości podatków.

Minister skarbu, żądając podwyższenia podatków, powołuje się na ogromny wzrost budżetu i wielkie nowe i nieodzowne wydatki w najbliższym czasie, jak odszkodowanie rodzin rezerwistów (16—18 milionów), podwyższenie dotacyj na fundusz melioracyjny (4 miliony), podwyższenie płac oficerskich i polepszenie wiktu żołnierzy, olbrzymie, dotychczas nieznane jeszcze koszta zaprowadzenia dwuletniej służby wojskowej, które minister oblicza na 50—70 milionów. Dalej koleje państwowe wykazują deficyt około 70 milionów (przeważnie koleje alpejskie i wiedeńska kolej miejska), ponadto zaś potrzebne są w najbliższych latach olbrzymie inwestycye kolejowe (budowa wagonów, lokomotyw, rozszerzenie dworców kolejowych i t. p.). Tak n. p. budowa dworca w Krakowie ma kosztować 12 milionów koron. Są to argumenta zapewne poważne, tak, jak sprawa sanacyi finansów krajowych, która również musi być przeprowadzona. Ale sposób, w jaki rząd do rozwiązania tych kwestyj się zabiera, jest zupełnie nieodpowiedni i najmniej sympatyczny.

Sanacya finansów krajowych zakrawa już na parodyę. Kraje żalą się, że państwo nakłada na nie ogromne obowiązki i ciężary i domagają się za to pomocy finansowej ze strony państwa. Cóż im rząd na to odpowiada? Macie za mało dochodów, chcecie pomocy od państwa? Dobrze. Dajcie nam 2 kor. a my wam z tego powrócimy 1 kor. na sanacyę waszych finansów. Tak się mniej więcej przedstawia obecny projekt. Rząd proponuje podwyższenie podatku wódczanego o 50 kor. na hektolitrze i chce tylko 30 kor. z tego dochodu zwrócić, czyli „przekazać“ krajom. To nie jest sanacyą finansów krajowych, tylko wyzyskiwaniem kłopotów finansowych biednych krajów dla zasilenia skarbu państwa.

A koszta tej „sanacyi“ poniesie przedewszystkiem Galicya. Z całego kontyngentu spirytusowego, wynoszącego 986.680 hl. przypada na Galicyę 614.039 hl., a więc około 70 proc. całej produkcyi. Z tego wynika, że z podatku spirytusowego, preliminowanego podług przedłożenia rządowego na 129,800.000 kor. Galicya opłaca przeto 70 proc., czyli około 80 milionów kor. Z tej sumy rząd zamierza zwrócić krajowi 13,431.351 kor. To się ma nazywać „sanacyą“.

Nie jesteśmy bynajmniej zasadniczymi przeciwnikami podwyższenia podatku wódczanego, chociaż nie ulega wątpliwości, że w pierwszej chwili szczególnie miasta przez to dotknięte będą boleśnie, ale jeżeli już to podwyższenie ma nastąpić, to powinien cały dochód być przeznaczonym na zasilenia funduszów krajowych.

Zakrawa to już na ironię, aby właśnie biedna Galicya zasilała inne kraje. Jest więc rzeczą wprost pożądaną, aby rząd odłożył ustawę wódczaną do jesieni i załatwienie jej połączył z ogólną reformą podatkową, która, podług ustawy, ma nastąpić w r. 1909. Minister skarbu przyrzekł obniżenie niektórych podatków, a zwłaszcza domowo-czynszowego. Rozmiary tego obniżenia są jednakże niedostateczne, a minister będzie musiał poczynić dalsze ustępstwa na tem lub innem polu. Zresztą na samem podwyższeniu podatku wódczanego rząd poprzestać nie może wobec olbrzymich nowych wydatków, oczekiwanych w niedalekim czasie.

Rząd musi przedłożyć parlamentowi obszerny i dokładny plan reform podatkowych wogóle, a nie starać się o pokrywanie wydatków przez mechaniczne podwyższenie jednego lub drugiego podatku. Wielkie inwestycye i jednorazowe wydatki nie mogą i nie powinny też znaleść pokrycia w dochodach zwyczajnych. Wszystko wskazuje na potrzebę wypracowania ogólnego planu finansowego, który jest tak trudnym i poważnym problemem, że nie może być dorywczo rozwiązany podczas upałów lipcowych przez znużoną i wyczerpaną Izbę. Zarówno tedy ze względów rzeczowych, jak formalnych i technicznych, uważać należy odroczenie załatwienia ustawy wódczanej za wskazane.

Antipolska katedra uniwersytecka.

Dzięki polityce antipolskiej uniwersytet w Berlinie otrzyma katedrę, nieznaną w innych wszechnicach europejskich, a mianowicie katedrę dla układania i motywowania wyjątkowych ustaw politycznych.

Przed dwoma laty młody, bo zaledwie 30-letni, „uczony“ niemiecki, dr Ludwik Bernhard wydał książkę pod tytułem „Das polnische Gemeinwesen im Deutschen Reich“, w której, na podstawie dość dokładnych studyów w polskich bankach, spółkach zarobkowych i innych instytucyach zaboru pruskiego, wykazał, że społeczeństwo polskie w tym zaborze jest już z tej przyczyny niebezpiecznem dla państwa pruskiego, ponieważ stale pomnaża swoje siły i zasoby materyalne i swoje ekonomiczne podstawy. Książka ta, napisana podobno z polecenia rządu, miała uzasadnić konieczność wydania ustawy ekspropryacyjnej względem Polaków. — Obecnie autor jej dr Bernhard mianowany został, mimo młodego wieku, zwyczajnym profesorem uniwersytetu berlińskiego.

Nominacya ta wywołała burzę w niemieckich kołach uniwersyteckich i w pewnej części prasy. Szczególnie ostro krytykuje ją berlińska „Germania“. Wskazuje ona na to, że uniwersytet berliński posiada już trzy zwyczajne katedry ekonomii politycznej; oprócz tego wykłada tę naukę czterech, czy pięciu profesorów nadzwyczajnych i cały szereg docentów.

Pod względem naukowym przedmiot ten nawet przy bardzo wielkiej liczbie słuchaczów, wystarczającą miał liczbę nauczycieli. Trzema zwyczajnymi profesorami są: Wagner, Schmoller i Sering — mężowie znani w całym świecie; wprawdzie Wagner ma lat przeszło 70, Schmoller dochodzi siedmdziesiątki, ale obaj uczeni są jeszcze w pełni sił. Co do różnych kierunków ekonomii politycznej, to i te mają w gronie profesorów wystarczającą liczbę reprezentantów. Rzeczywista więc „potrzeba“ nie mogła spowodować ministerstwa oświaty do tak szybkiej decyzyi.

Uwagę ogólną i krytykę tej nominacyi wywołał przedewszystkiem sposób, w jaki Bernhard powołany został, a dalej cel, jaki mu wytknięto. Główna działalność nowego profesora niema polegać na wygłaszaniu wykładów, ale ma on być doradcą rządowym i podawać mu ekonomiczne umotywowanie do antipolskich germanizacyjnych eksperymentów.

Wedle wiarygodnych informacyj minister oświaty ustanowił czwartą zwyczajną profesurę ekonomii politycznej przy uniwersytecie berlińskim z funduszu dyspozycyjnego, którym rozporządza. Ani fakultet filozoficzny, ani trzej ordynaryusze nie zostali w tej kwestyi zapytywani. Zupełnie niespodzianie fakultet otrzymał z ministerstwa pismo, zawiadamiające go o dokonanym fakcie, że profesor Ludwik Bernhard profesurę tę obejmuje z równą rangą dotychczasowych profesorów.

Ma on na tem stanowisku dalej prowadzić studya swoje nad kwestyą polską, a tem samem instytucya czysto naukowa ma służyć do celów politycznych. Fakultet filozoficzny uniwersytetu berlińskiego zaprotestował przeciw temu energicznie. — Ogromne też panuje rozdrażnienie w akademickich i politycznych kołach.

Zaznaczyć zaś jeszcze należy, że nawet nieprzyjazne Polakom liberalne pisma występują przeciwko nominacyi profesora Bernharda. Krytykują one ostro, że pominięto zupełnie fakultet filozoficzny uniwersytetu berlińskiego i że bez pozwolenia Sejmu ustanowiono czwartą katedrę bez wciągnięcia jej w budżet. — Widzą w tem naruszenie praw uniwersytetu, ubliżenie dotychczasowym profesorom zwyczajnym Schmollerowi, Wagnerowi i Seringowi, z drugiej zaś strony naruszenie prawa budżetowania, co wywoła protesty w Sejmie.

Wobec powyżej streszczonych informacyj prasy niemieckiej o nominacyi dra Bernharda, organ kanclerski „Nordd. Allg. Ztg“ wystąpiła onegdaj ze sprostowaniem, które atoli w rzeczywistości niczego nie prostuje, lecz tylko dziwne postępowanie rządu pruskiego w tej sprawie uniewinnić się stara. „Przepisy statutu uniwersyteckiego — pisze ten organ — wcale przezto nie zostały naruszone. Mimo to minister oświaty, kładąc wartość wielką na opinię fakultetów tak przy nominacyi zwyczajnych, jako i nadzwyczajnych profesorów, byłby się także i w tym razie z fakultetem porozumiał, gdyby to było możliwem. Minister jednakże w przeciągu 24 godzin zdecydować się musiał, czy ma spowodować profesora Bernharda do przyjęcia lub odrzucenia nominacyi, jakie mu nadesłano z Tybingi i Fryburga. Decyzya nie mogła być wątpliwą, bo chodziło o to, aby zatrzymać dla Prus znakomitego i wiele obiecującego uczonego. O zdolności Bernharda i dzisiaj jeszcze nikt nie wyraża wątpliwości“.

„Posener Neueste Nachrichten“ podając to sprostowanie, od siebie dodają takie uwagi:

„Zarówno czy powołanie Bernharda na katedrę nastąpiło zgodnie z przepisami lub nie, skonstatować należy, że powołanym został do uniwersytetu berlińskiego jedynie ze względu na stanowisko swoje, zajęte w kwestyi kresów wschodnich.

Echa pochodu.

Wiedeń, 14 czerwca.

(Wszyscy zadowoleni prócz komitetu. — Deficyt pochodu. — Humorystyka na trybunach i po pochodzie. — „Zeit“ o kobietach polskich).

(x.) Wszystko dobrze, co się dobrze kończy. Pochód jubileuszowy skończył się dobrze, lepiej nawet, niż oczekiwano, to też wszyscy są zadowoleni, nawet ci, którzy komitetowi urządzili kocią muzykę. Obecnie to wszystko, nad czem tak długo pracowano, ma być jak najrychlej usunięte. Początkowo chciano pawilony dworskie i namiot cesarski na placu przed Burgiem na pewien czas jeszcze pozostawić, ale ze względu na wymogi ruchu okazało się to niemożliwem. Jakoż w sobotę już przystąpiono do usuwania owych świetnych jednodniówek architektonicznych. Zniknęły cztery olbrzymie pilony, zniknęły cztery lwy i postacie jeźdźców, a wkrótce tylko zniszczono trawniki będą świadczyć, że się na miejscu tem działy niezwykłe rzeczy. — Budowanie szło powoli, burzenie idzie bardzo szybko. Poglądowa lekcya socyologii. Równie zabrano się do rozbierania trybun, co nie jest rzeczą łatwą, dlatego też magistrat dał przedsiębiorcom 8 dni czasu do zupełnego ich usunięcia.

Teraz wysunęła się na pierwszy plan sprawa pieniężna pochodu. Jaki będzie wynik: deficyt, czy dochód? Wedle komunikatu, ogłoszonego przez komitet, obecnie nawet w przybliżeniu obliczyć jeszcze nie można wszystkich dochodów i rozchodów,

---

Tadeusz Konczyński.

Głód szczęścia.

Powieść.

5 (Ciąg dalszy.)

— Almo.

— Słucham, ojcze.

— Matka na ciebie czeka. Jeszcze nie śpi. Chce z tobą mówić.

— Dobrze, ojcze.

Szła przez salon, w którym pogaszono już wszystkie światła. Mimowoli głowę podniosła w górę. Lekki dreszcz budzącego się uporu przebiegł ją całą.

— Almo! — usłyszała znowu wołanie.

— Słucham, ojcze.

— Jeszcze słówko.

Wróciła żywo.

— Nie potrzebuję ci przypominać, jak masz mówić. Matka jest rozdrażniona. Nie wywołuj awantury, bo cały tydzień będziemy mieli migrenę i płacze. Ucieknę wam z domu, pamiętaj.

— Będę bardzo, bardzo posłuszna.

— I jeszcze jedno. Nie myśl, że ja po twojej stronie staję. Gdybyś była chłopakiem, wypaliłbym ci dziesięć patyków w skórę za takie łobuzowanie się po nocy.

— Szkoda, ojcze, że nie jestem chłopakiem. Dostałabym to, co mi się należy.

— Tylko przestań mędrkować, bo i na takie panny znajdzie się kara.

— Wyda mię papa za mąż, dobrze? co? za karę.

— Wydam, jak Boga kocham, żeby raz ten kłopot się skończył. Matka odchorowuje każdy twój spacer z Wacławem.

— A gdybym wyszła za mąż i gdyby ten mąż był zły dla mnie... nie odchorowałaby?

— Koniecznie zaraz zły. Toby się dopiero pokazało. Zresztą, przestań mię wyciągać na słowa, bo ci nagadam głupstw, matka ci dołoży i będziecie obie beczały. Idź teraz do matki.

— Dobrze, ojcze.

— Ale, jeszcze. Prawda. Co ja miałem powiedzieć. No, już nic. Dawaj pyszczka. Masz całusa — a nie wywołuj migreny matki, bo jak Boga kocham, ucieknę.

— Przyrzekam!! przyrzekam!! daj jeszcze buzi, stary chłopczyku.

— Proszę cię, nie nazywaj mię starym chłopczykiem. Matka tego okropnie nie lubi. Rodzice są rodzicami... a ty jesteś dzieciuchem. Teraz już idź. A, jak mi jeszcze raz będziesz się łobuzowała, to wtenczas będzie ze mną sprawa.

— Ojciec jedzie?

— Na kolej. Muszę być rano w Warszawie.

Alma szła daleko wolniej, niż przedtem, do pokoju matki.

— Zawsze to samo — powtarzała machinalnie — ojciec jeszcze dobry, ale już także zły. A mama, mama! będzie z pewnością burza.

Stanęła na chwilę w oknie. Przez girlandy liści przebłyskiwał olbrzymi staw, nad którym księżyc wzbił się wysoko, jak olbrzymi, czarodziejski reflektor.

Jak przez mgłę przypomniała sobie, że przed chwilą była w łodzi na srebrnej wodzie — i przeżyła dziwną chwilę.

Nagle krew zaczęła napływać jej do twarzy, do ócz, do głowy. Poczuła, że jest cała w krwi szkarłatach.

Przelękła się.

— Czy kto nie widzi...

Oglądnęła się instynktownie.

— Prawda, noc... lampa zgaszona w salonie.

Przymknęła oczy. Najwyraźniej miała uczucie, że usta mężczyzny na jej ustach spoczęły:

— Wacław!...

Wstrząs wewnętrzny, gwałtowny, do najtajniejszych głębi istoty.

— Czyżby tak było — usiłowała sobie przypomnieć.

Jeszcze większa fala krwi buchnęła przez szyję do głowy. Ogień rozbiegł się po jej rękach i piersiach.

— Tak było, tak było. Ja sama całowałam go.

— Prawda, prawda. Ale wtenczas to było tak całkiem inaczej. Całowałem go jak brata.

— Dlaczego teraz... tak mi strasznie...

— Obcy mężczyzna — szept usłyszała wyraźny.

— Obcy mężczyzna? — powtarzała ze zdumieniem. — To przecież mój kuzyn.

— Zawsze to obcy mężczyzna.

— Ale Wacław, którego bardzo kocham.

— Czy powiesz matce — pytał przekorny głos — że go nie kochasz?

— Za nic w świecie! — wykrzyknęła prawie głośno — za nic na świecie!!

— Ahahaha, a widzisz — tajemnica — tajemnica! strzeż jej!

Przycisnęła dłońmi płonące policzki. Szum miała w głowie. Sensacya uświadomionego faktu zapaliła nagle łunę w jej duszy. Rozkoszny wstyd siekącym dreszczem przebiegł po jej ciele od stóp do głów...

— Ale on nie wie o tem, że tak jest — myślała z wysiłkiem.

— On wie tylko, że go kocham, bo go żałuję.

Nagłe postanowienie, nieugięte, bezwzględne. Nie powiem mu nigdy, że było inaczej.

— Nigdy, nigdy! do śmierci nigdy!

Nowa fala krwi jeszcze potężniejsza bije ze serca, bije długo, wytężonym ruchem, ogarnia wszystkie śpiące kąty ciała, zapada się przerażająco szybko w głąb, i znowu ogarnia jej omdlewającą kibić.

— Co ze mną się stało? Gdzie ja jestem?

— Ojciec kazał iść do matki.

— Nie pójdę za nic na świecie, nie pójdę. Jutro pójdę.

— Przedewszystkiem ucieknę przed nim.

— Szaleństwo! uciec nie mogę!

— Znienawidzę go!

— Wszystko szaleństwo! Boże! Boże!

— Lepiej... do mamy. Będzie czekała do rana.

— U mamy jest abażur czerwony na lampie. Nie zobaczy, żem taka zmieniona na twarzy. Bo muszę być okropnie zmieniona.

Szła ostrożnie, lękając się potrącić o jakikolwiek przedmiot. Drżącą ręką ujęła za klamkę. Nasłuchiwała.

— Może śpi.

— Nie, nie usnęła. Znam przecież mamę.

Pchnęła drzwi — stanęła na progu.

Na stoliku paliła się lampa, osłonięta szkarłatnym abażurem. Snop skupionego światła padał na białe karty świeżo rozciętej powieści. Reszta pokoju pogrążona była w grubym cieniu.

Alma podeszła do łóżka.

— Nie śpisz matuchno? — szepnęła.

— Nie śpię. Mówił ci ojciec, że czekam na ciebie?

— Tak.

— Czy już pojechał?

— Teraz właśnie odjeżdża.

— A Wacław?

— Wrócił, matuchno, do siebie.

— Usiądź, Almo.

Wtuliła się w głąb nizkiego karła onieśmielona i smutna. Miała wrażenie, że dopuściła się ciężkiej zbrodni, ale nie umiała znaleźć na nią nazwy. Nie wiedziała nawet, czy ta jej zbrodnia jest istotnie tak złą, jak wstyd jej to mówił, czy też tak dobrą i rozkoszną, jak to jej mówił głos wewnętrzny instynktu.

Usiłowała zebrać myśli.

— Byle się nie zdradzić — powtarzała w duszy — muszę koniecznie panować nad sobą. Mama przecież nic nie wie. Byle się nie zdradzić.

Czekała z trwogą na pierwsze słowa matki.

Cisza.

— Będzie okropna burza — pomyślała Alma — tak jeszcze mnie nigdy nie przywitała. Co powie? może domyśla się?

— Almo, usiądź bliżej. Chcę pomówić z tobą poważnie...

Zadrżała.

— Dobrze matuchno.

— Wróciłaś dopiero teraz, tak?

— Tak matuchno.

— Oboje patrzeliście na księżyc?

— Nie, matuchno, rozmawialiśmy.

— O czem?

— O życiu.

— Wacław mówił ci o życiu Almo, tak. I do tak późnej pory? Czy mówił ci o tem, co można robić, a czego nie można? co wypada, a co nie wypada? mówił ci o tem?

— I o tem mówił, matuchno. (C. d. n.).

nie ukończono bowiem rachunków z dostawcami, bileterami, przekupniami programów itd. Ale ogólny przegląd daje nieubłagany deficyt. Wydatki wynoszą okrągło 2,200.000 koron, dochody około 1,900.000 koron, jeżeli gmina wypłaci przyznaną warunkowo subwencyę w sumie 200.000 koron. — W takim razie deficyt wynosiłby 300.000 koron. Komitet liczy jeszcze na pewien dochód z uroczystości narodowych, które się mają odbyć jutro, to jest w poniedziałek, w rotundzie powystawowej, dalej na dochód z popisów sportowych, karuzelu itd.

Dzienniki teraz jeszcze podnoszą zarzuty przeciwko komitetowi, jako naukę na przyszłość. Wyśrubowano ceny trybun do niebywałej wysokości i odstraszono równie obcych, jak swoich. Liczono na milion obcych, a przybyło ich zaledwie około 50 tysięcy. Przyszło do tego, że w czwartek po południu pewna para stróżów domowych — „hausmeistrów“ — nabyła dwa bilety za 10 koron, które miały kosztować 50 koron. - Pewien uczeń szkoły realnej kupił za 7 koron bilet i siedział na Stubenringu w pierwszym rzędzie trybun. Nie brakło na tem tle wesołych epizodów. Jakiś facet, siedzący w trybunie, któremu komitetowi, stojący przed nim, zasłaniali widok, krzyczał: „Precz z komitetem!“ Jeden z komitetowych ogląda się, a ujrzawszy ostatni rząd ławek pusty, wezwał swoich towarzyszy, ażeby tam usiedli. Komitetowi uczynili tak, a facet jeszcze posyła za nimi głośny wyrzut: „I za to muszę płacić 10 koron! Skandal!“

— Dziesięć koron? — szepczą komitetowi. — Ale on ma miejsce za 60 koron.

Gdy się pochód rozwiązał, pierwsi uczestnicy jego pojawili się w mieście około 2 godziny po południu. Do pewnej kawiarni przybył orszak z historycznej grupy cesarzowej Maryi Teresy. Uważano ich za gości honorowych i mimo ścisku chętnie odstępywano stoliki.

Inne głowy koronowane nie gardziły również pospolitym posiłkiem. Cesarz Leopold w okolicy placu Schwarzenberga pije szklankę piwa, a publiczność woła: „Prosit!“ Ale byli tacy pomysłowi ludzie, którzy nawet podczas pochodu pamiętali o żołądku. Jakiś lancknecht, idąc w grupie pochodowej, spostrzega zdala jakąś panią, która siedząc w pierwszym rzędzie trybun, trzyma w ręce bułkę z szynką, ale jej nie je, zapatrzywszy się w pochód. Lancknecht, przechodząc, porywa bułkę, zanim zaś dama zdołała pojąć, co się stało, bułka znika w żołądku lancknechta. Dawniej taki lancknecht sięgał po droższe rzeczy, nawet po niewinność dziewiczą.

Uczestnicy pochodu w grupach historycznych nie długo pokazywali się w swoich kostyumach. Wszyscy, zaspokoiwszy chwilowo głód i pragnienie, udali się do swoich pomieszkań, ażeby napowrót przybrać swoje właściwe imię i przywdziać zwyczajny strój. Tylko członkowie grup narodowych uwijali się po Wiedniu w strojach pochodowych, które są ich strojami również codziennemi. Przy tej sposobności zanotuję, co o naszych kobietach pisze „Zeit“, nie bardzo w kwestyi pochodu chętna dla nas: „A teraz kobiety z Galicyi. To równie jest najbogatszy słowiański stan posiadania w dziedzinie zdobnictwa, wypowiadający się w koronkach, białych haftach, barwnych sztukach igły, w bogactwie kolorystycznem. Ale tkwi w tem coś z kapryśnego, nerwowego temperamentu Polki. Mamy wrażenie, że do skostniałej tradycyi domięszało się mnóstwo indywidualizmu. (Ależ to znakomite właśnie. Przyp. kronikarza). Jest coś strojnisiostwa w strojach tych kobiet“.

„Narodni Listy“ o grupie polskiej w pochodzie jubileuszowym tak mówią:

„Polacy wyróżnili się najbardziej w całym pochodzie nie tylko liczbą ale i jakością. Oni właściwie uczynili pochód cały pochodem i można powiedzieć, że tym razem po raz trzeci Polacy ocalili Wiedeń. Pierwszy raz go obronił Sobieski, drugim razem Jaworski, a ostatnio znany malarz historyczny Kossak.

„Słowieńcy okazali w pochodzie najwięcej uświadomienia. Oni i Galicyanie (!) jedynie śpiewali. Słowieńcy nie tylko swoje pieśni narodowe, ale nawet hymn: „Hej Slovane“.

„Wrażenie pochodu narodowościowego było niezupełne. Słowianie mieli wielką przewagę nad Niemcami i usunęli na plan ostatni nawet Tyrolczyków, którzy kiedyindziej w pochodach podobnych mają pierwszą rolę“.

Jak wiadomo, Czesi złożą hołd jubileuszowy swemu królowi w czasie najbliższej bytności cesarza w Pradze.

Kronika.

Kraków, 15 czerwca.

Posiedzenie Rady miejskiej. We środę d. 17 b. m. odbędzie się o godz. 5 po południu tajne posiedzenie Rady miejskiej, celem dokonania wyborów obu wiceprezydentów.

Sprawy miejskie. W sobotę 13 b. m. odbyło się posiedzenie sekcyi prawniczej pod przewodnictwem prezydenta dra Lea. Sekcya powołała na przewodniczącego r. m. Klemensiewicza, na zastępcę r. m. dra Koya. Następnie uzupełniono komisyę do przeprowadzenia rokowań ugodowych, w sprawie wzajemnych pretensyi rządu i gminy m. Krakowa o zwrot wydatków za sprawowanie jurysdykcyi w cięższych przestępstwach policyjnych w czacie od 1 listopada 1849 do 31 października 1855 roku, t. j. za okres 6-letni. W końcu uchwalono przedstawić Radzie miejskiej wnioski w sprawie powiększenia etatu w miejskim wydziale obrachunkowym i utworzenia kilku nadetatowych posad rangi ósmej w dziale urzędników konceptowych.

Również w sobotę odbyło się posiedzenie sekcyi szkolnej w obecności wiceprezydenta dra Szarskiego. Sekcya wybrała przewodniczącym r. m. dra Ernesta Bandrowskiego, na zastępcę zaś powołano r. m. ks. kan. Krupińskiego. Dalej dokonano wyboru członków kuratoryi kursów dla kobiet im. Baranieckiego, do której powołano radców m. dra Bandrowskiego, prof. dra Juliana Nowaka i dyrektora Sołtysika.

W dalszym ciągu obrad uchwaliła sekcya przedstawić Radzie miasta wnioski, dotyczące dalszej pretensyi gminy na utrzymanie czwartej i piątej klasy przy szkole wydziałowej im. Konarskiego,

śnego funduszu dla nauczycicli.

Wycieczki w Krakowie. Wczoraj bawiło w Krakowie kilka wycieczek szkolnych, przeważnie z Galicyi wschodniej. I tak przybyły wycieczki ze Stanisławowa, Sambora, Brzeżan i Lwowa, wraz ze swymi dyrektorami zwiedzały pamiątki Krakowa.

Dziś rano przybyła do Krakowa wycieczka włościańska ze Szczepanowa w powiecie brzeskim. — Wycieczka ta liczy 220 uczestników i przewodniczy jej ks. Maryański. — Włościanie po przybyciu udali się z dworca kolejowego na Rynek pod pomnik Mickiewicza i złożyli piękny wieniec dębowy z napisem: „Z pod strzech wieśniaczych“. Tu powitał wycieczkę pięknem przemówieniem prezes sekcyi wycieczek ludowych związku turystycznego dr Wróbel. Dziś po południu będą uczestnicy wycieczki w teatrze ludowym na przedstawieniu „Hanusi Krożańskiej“ i „Wozu Drzymały“.

Festyn, urządzony wczoraj w parku Jordana na dochód Przytuliska weteranów z r. 1863/4, powiódł się doskonale. Korzystając z pięknego, niezbyt upalnego dnia, wylegały tłumy Krakowian na drogę prowadzącą do parku, który koło godziny 4 począł się zapełniać. Na program festynu składały się kosze i beczki szczęścia, fotografie à la minute, loterya fantowa, jazda automobilem, poczta i t. d. W czasie festynu popisywała się orkiestra „Harmonii“. Dochód z festynu wynosi w przybliżeniu około 1600 kor., co przypisać należy głównie paniom, które zajęły się urządzeniem festynu, a do loteryi fantowej dostarczyły sporo ładnych fantów.

Match footballowy. Sporty zaczynają budzić w naszem mieście coraz większe zainteresowanie. Widać to było z wczorajszego matchu. Naokoło ogromnego boiska na błoniach zgromadziły się tłumy publiczności, przypatrującej się z ciekawością i zajęciem walce dwóch klubów footballowych: „Cracovii“, wsławionego niedawnem zwycięstwem nad klubem lwowskim, i niemieckiego klubu z Opawy „Troppauerfussballverein“. Klub opawski przybył do Krakowa na zaproszenie sekcyi sportowej krajowego Związku turystycznego. W grze klubu opawskiego znać było znakomite wytrenowanie, w „Cracovii“ zaś przebijała większa samodzielność i spokój. Z początku nie można było przewidzieć zwycięstwa; w 20 minut dopiero po rozpoczęciu zapasów zrobił p. Just z „Cracovii“ pierwszą bramkę, a wkrótce i Niemcy jednę. Teraz przeszła „Cracovia“ do zaciętego ataku, którego wynikiem było 3 bramki, zrobione przez p. Müllera z „Cracovii“ w niespełna pięciu minutach jedna po drugiej, witane przez zgromadzoną publiczność burzliwemi oklaskami. — Po dziesięciominutowej pauzie klub opawski zrobił drugą bramkę, lecz prawie w tej chwili, świetny rzut piłki, jaki zrobił p. Caldera z „Cracovii“, zakończył zapasy, w których zupełne zwycięstwo — bo w stosunku 5 : 2 — odniósł klub krakowski „Cracovia“, co przypatrujący się widzowie powitali oklaskami, a młodzież urządziła p. Calderowi gorącą owacyę, obnosząc go po boisku.

Kiermasz sokoli. Bogaty i ożywiony program kiermaszu zgromadził wczoraj na boisku w „Sokole“ mnóstwo publiczności. — Szczególnie zobaczyć chciano sobótkę, urządzaną dotąd tylko po wsiach, a pomału już w niektórych okolicach zanikającej. Pierwsza część programu wypełniona była ćwiczeniami druhów i druhiń. W pierwszym punkcie popisywali się druhowie z Królestwa, wykonywując najrozmaitsze ćwiczenia wolne, poczem nastąpiły ćwiczenia praktyczne, t. j. zastosowanie gimnastyki do celów praktycznych, a więc przeskakiwanie 3 i 4 metrowych parkanów, przechodzenie rzeki po belce i t. d. O zmroku nastąpiła druga część programu — sobótka. Naokoło ogniska, wzniecionego z ogni sztucznych, kilkunastu młodych druhów z ciupagami w ręku odtańczyło zgrabnie taniec zbójecki, a grono druhów i druhiń w strojach krakowskich tańce ludowe przy wtórze ludowych melodyj. Kiermasz zakończył się rejem kolarzy, wykonujących zręcznie swoje ćwiczenia na małej przestrzeni, oświetlonej lampionami. Zabawa przeciągnęła się do późnego wieczora.

Pożegnanie kierowniczki szkoły. Wszystkie były nauczycielki i uczenice zakładu p. Tschapkowej zgromadzają się dnia 17 b. m. we środę o godzinie 7 wieczorem w domu przy ulicy Grodzkiej L. 60, aby porozumieć się co do pożegnania ustępującej właścicielki powyższego zakładu. O jak najliczniejszy udział uprasza się. Wanda Bobkowska. Marya Estreicherówna. Marya Majewicz. Marya Rosnerówna. Marya Sacharek.

Sprawy teatralne. Po zamknięciu sezonu dramatu dyrekcya teatru zajmowała się skompletowaniem personalu, który doznał poważnych luk wskutek ubytku kilkunastu sił. Jak już donosiliśmy, pewna część artystów i artystek zaangażowała się do teatru łódzkiego, rozpoczynającego kampanię pod dyrekcyą p. Zelwerowicza, pewna część odchodzi do Poznania pod dyrekcyę Lelewicza.

Opuszczają scenę krakowską panie: Borodzicz, Broniczowa, Czechowska, Sokolicz, Trzecieska, Zimajer-Rapacka, co z ś. p. Brodzką łącznie czyni 7 pań. Z mężczyzn opuszczają teatr krakowski pp. Andruszewski, Borowski, Grabowski, Mielewski, Zelwerowicz t. j. 5 panów — czyli razem osób 12.

W liczbie ich jest kilka takich, które były podpora ansamblu i do których publiczność odnosiła się z wielką sympatyą. Ponieważ, o ile nam wiadomo, dyrekcya nie chciała ze swej strony poczynić dostatecznych ustępstw, czy zabiegów, aby zatrzymać siły, których ubytek dotkliwie odbić się musi na artystycznym zespole w nadchodzącym sezonie, sądzimy przeto, że obowiązkiem jest komisyi artystycznej, powołanej do czuwania nad ansamblem, położyć veto przeciw tak gromadnej secessyi artystów z teatru krakowskiego.

Z teatru ludowego. We wtorek 16 b. m. ukaże się powtórnie na scenie ludowej ciesząca się niezwykłem powodzeniem 4-aktowa farsa, tłomaczona z francuskiego, p. t. „Mąż o dwóch żonach“. Bilety wcześniej do nabycia w głównej trafice (p. Bujańskiego).

Z zatargu o Filharmonię warszawską. Od znanego kompozytora i muzyka p. Mieczysława Karłowicza otrzymujemy następujące pismo:

W numerze sobotnim „Nowej Reformy“ (Nr 271) znajduje się korespondencya z Warszawy o sprawach Filharmonii warszawskiej; autor tej korespondencyi omawia w niej również kwestyę protestu dwudziestu ośmiu muzyków polskich, którzy kilka tygodni temu wystąpili publicznie przeciwko wprost skandalicznym stosunkom, jakie się w instytucyi tej, a pośrednio i w warszawskiem życiu muzycznem wytworzyły.

Zajmując względem protestujących muzyków stanowisko nieprzychylne, autor korespondencyi stara

ić wystąpienie ich jako jeden z mo-

i o podkładzie czysto osobistym, a tem

cza istnieniu pobudek obywatelskich

vem wystąpieniu.

z podpisanych pod protestem, poczuwam się do obowiązku odparcia podobnego zarzutu, a to tembardziej, iż autor korespondencyi wysnuwa szereg wniosków ze zdania, które, jako przytoczone w cudzysłowie uważaćby można za wyjęte z protestu: zdanie to brzmi:

„jeżeli dyr. Rajchman zostanie nadal na swem stanowisku, oni zwalczać będą wszelkiemi środkami Filharmonię“.

Otóż oświadczam, iż podobnego ustępu w proteście niema wcale.

Natomiast znajduje się niedwuznacznie wyrażone pod adresem zarządu Filharmonii żądanie, ażeby, odgraniczywszy zakres czynności administracyjnych od artystycznych „powierzył kierownictwo artystyczne poważnej sile fachowej, lub radzie, z takich sił złożonej“.

Znaczy to, że podpisani pod protestem muzycy pragną, by zgodnie z ustawą Filharmonii prócz dyrektora administracyjnego stał na jej czele również dyrektor muzyczny (stanowisko to od ustąpienia p. Młynarskiego wakuje); chcą zatem, by na czele instytucyi muzycznej stał zawodowy muzyk. Zdaje mi się, że nikt nie odmówi słuszności temu żądaniu.

Racz przyjąć, Szanowny Panie Redaktorze słowa prawdziwego szacunku. *M. Karłowicz.*

Zakopane, 14 czerwca 1908 r.

Wyjazd dzieci do Rabki. Dziś o godz. 9 rano wyjechała do Rabki kolonia chłopców w liczbie 90. Wyjeżdżających odprowadzili na dworzec: kurator kolonii prof. Maciej Leon Jakubowski, opiekujący się z całem poświęceniem kolonią, którego zasługą w znacznej mierze jest ten pomyślny stan kolonii, prymaryusz szpitala dr Murdzieński, sekundaryusz dr Cybulski i liczne grono rodziców, żegnających dzieci odjeżdżające we wzorowym porządku do Rabki, aby tam choć przez parę tygodni odetchnąć zdrowem, świeżem powietrzem.

W szkole sług żeńskich na Smoleńsku odbyło się wczoraj uroczyste zakończenie roku szkolnego 1907/8. Szkoła ta, założona przez dyr. Juliana Maciołowskiego pod opieką Towarzystwa krakowskiego oświaty ludowej w roku 1890, cieszy się pomyślnym rozwojem. W ubiegłym roku wpisało się do szkoły 156 uczenic, przeważnie analfabetek, które w czterech oddziałach pobierały naukę czytania i pisania, rachunków, gospodarstwa i śpiewu kościelnego. Na uroczystość przybyli ks. dr prof. Stanisław Spis, prezes Towarzystwa oświaty ludowej i członek wydziału ks. dr Kulinowski, ks. dr Ludwik Jurgowski, jako komisarz książęco-biskupi, radca magistratu Adolf Buczkowski, jako przedstawiciel prezydyum miasta i wielu gości.

Po modlitwie popisywały się uczenice z poszczególnych przedmiotów nauki. Uczenice, które po raz pierwszy wstąpiły do szkoły, w liczbie 89, wykazały znaczny postęp w czytaniu i pisaniu, co dowodzi tak pilności z ich strony, jak i trafnej metody nauki, przy której analfabetka w przeciągu 64 godzin nauki rocznej (nauka odbywa się tylko w niedzielę od godziny 3 do 5 po południu) zdobywa klucz do wiedzy i nauczy się o tyle czytać i pisać, iż nawet bez pomocy dalszej nabyć może wprawy należytej.

Po popisie rozdano nagrody pieniężne w książeczkach oszczędności w łącznej kwocie 100 koron, z funduszu na ten cel corocznie przez Radę miasta udzielanego i około 70 książek do modlenia, gospodarczych, oraz innej treści, z daru Towarzystwa oświaty ludowej.

Ks. prezes dr Spis w serdecznych słowach podziękował gronu nauczycielskiemu, a przedewszystkiem dyrektorowi radcy Maciołowskiemu, za sumienną i skuteczną pracę. Do tych słów przyłączyli się w zupełności reprezentanci konsystorza i gminy, podnosząc obywatelską zasługę pracy nad oświeceniem i uświadomieniem tej zaniedbanej warstwy naszego społeczeństwa. Uroczystość zakończono odśpiewaniem pieśni kościelnej.

Oszust. W tych dniach odwiedził kilku profesorów naszego uniwersytetu młody człowiek, blondyn, wysokiego wzrostu, który, podając się za studenta uniwersytetu, przymierającego głodem, prosi o zasiłek pieniężny na wyjazd z Krakowa. Jeden z ostatnio nawiedzonych przez pseudo-akademika profesorów sprawdził, że młody ów człowiek nigdy nie był studentem uniwersytetu i że podszywa się pod miano studenta, aby tem łatwiej uzyskać datek. Kilku innych profesorów dało się wprawdzie w błąd pomysłowemu oszustowi, przed którym ostrzegamy publiczność.

Zamach samobójczy. Wczoraj po południu rzucił się do Wisły w pobliżu Skałki 49-letni wyrobnik Wojciech Cymboran z powiatu pilzneńskiego, w zamiarze pozbawienia się życia. Przechodzący tamtędy robotnik p. Piotrowski, pospieszył mu z pomocą i z wody go wyciągnął. Cymboran, jak się okazało, był pijanym, a jako powód zamachu przytoczył rozpacz z powodu utraty 10 kor., które mu, jak twierdzi, skradziono.

Schwytanie włamywaczy. Do tutejszej dyrekcyi policyi nadeszła w sobotę po południu depesza, donosząca o schwytaniu w Mor. Ostrawie przez tamtejszą policyę szajki włamywaczy. Ponieważ zachodziło przypuszczenie, iż sprawa ta stoi w związku z ostatniemi faktami włamań w Krakowie, Żywcu i Katowicach, a szczególnie u p. Krengła, wydelegowała dyrekcya policyi komisarza p. Krupińskiego i inspektora Karcza, aby udali się natychmiast do Morawskiej-Ostrawy i przeprowadzili na miejscu badania w tym kierunku.

Również p. Krengel wyjechał do M.-Ostrawy. Włamywaczy aresztowano w chwili, gdy przybyli do składu broni, by zaopatrzyć się w brauningi. Aresztowano ich w liczbie pięciu; jeden pragnął umknąć i do ścigających go agentów policyjnych dał kilka strzałów. Przy pomocy publiczności schwytano go jednak i aresztowano. Przy aresztowanych znaleziono 200 złotych pierścionków, znaczną ilość złotych łańcuszków, bransolet i innych wartościowych przedmiotów. Wszyscy aresztowani podali fałszywe nazwiska; są to wyrostki od lat 17 do 20. I tak aresztowano 16-letniego Fr. Rosenala wyrobnika z M.-Ostrawy, 20-letniego Rudolfa Chamrata ze Świnowa, 16-letniego Józefa Kowasza z Körmelina, komedyanta prowincyonalnego, 16-letniego Jana Hubera również aktora z niemieckiej Göres-dorf na Węgrzech i 18-letniego Ignacego Serdaka z Isepu w pow. żywieckim. Śledztwo wykazało, iż Ignacy Serdak nazywa się właściwie Fr. Pluciński i znanym jest złodziejem z pow. wadowickiego, a Kowasz nazywa się Bałasz i był już za kradzieże popełnione w pow. żywieckim kilkakroć karanym. Dalej stwierdzono, iż trzej ostatni są sprawcami włamania i obrabowania sklepu jubilera Bettera w Żywcu, do czego się przyznali. Wskazywał na tę okoliczność towar, znaleziony przy aresztowanych, a pośledniejszego gatunku, jaki zwykle bywa po małych miasteczkach sprzedawany. Dwóch pierwszych z aresztowanych to jest Rosenala i Chamrata, jako znajdujących się tylko przypadkowo w towarzystwie włamywaczy, wypuszczono na wolność. Obok p. Krengla był również w Moraw.-Ostrawie, obrabowany jubiler z Katowic, obaj jednak wśród zakwestyonowanego towaru, nic ze swej własności nie rozpoznali. Wobec tego należy przypuszczać, iż ma się tu do czynienia li tylko z izolowaną kradzieżą w Żywcu.

Egzamin dojrzałości w gimnazyum w Podgórzu odbył się w dniach 9—13 czerwca pod przewodnictwem radcy szkolnego Tomasza Sołtysika. Do egzaminu zgłosiło się 36 uczniów publicznych i 4 eksternistów. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Bobek Kazimierz (ekst.), Chobot Karol, Feczka Karol, Glodt Ludwik, Goldstein Abraham (z odz.), Grzybczyk Augustyn, Halpern Józef, Kaufer Berl, Klinger Manes, Krzyszkowski Bolesław (z odzn.), Kulma Władysław, Leser Leon, Lewacki Piotr, Łoboda Czesław, Łukawski Stanisław, Margulies Leisor (ekst.), Michałkiewicz Mieczysław, Mierzwiński Maryan, Mitera Stanisław, Myrek Karol, Pechner Henryk, Pechner Marek, Perelmann Wolf, Peter Michał (z odzn.), Roch Jerzy, Schwarz Zygfryd, Schwarzbart Ignacy (z odzn.), Skorecki Józef (z odzn.), Spingarn Zygmunt (z odzn.), Steigler Artur, Szczygieł Józef, Szybowski Marcin, Święcicki Eugeniusz (z odzn.), Tinberg Majer (z odzn.), Węgrzyn Jan, Włoch Władysław (z odzn.), Zadęcki Franciszek (z odzn.), Żralski Henryk, Zarewicz Stanisław (ekst.). Jednego eksternistę reprobowano na pół roku.

Z kraju.

Oświęcim, 14 czerwca. (Znowu bandytyzm. — Kreowanie starostwa. — Most na Sole. — O dworzec kolejowy). Onegdaj był Oświęcim znów widownią śmiałego rabunku, popełnionego przez rzezimieszków z zagranicy, z których jeden został, dzięki czujności tutejszej policyi, ujęty i osadzony w więzieniu. Nazywa się on, wedle jego zeznania, Bazyli Tomczuk, dawniej wojskowy, z carskiej gwardyi w Petersburgu, przybył na „wycieczkę“ do Oświęcima i nie znalazłszy obfitego połowu, upatrzył ofiarę w czeladniku krawieckim, nazwiskiem Mans, którego poznał był w Prusiech. Po sutej libacyi na koszt naturalnie Mansa, udali się obaj w stronę kolei, gdyż Mans miał o północy odjeżdżać do Prus. Po drodze zaciągnął Tomczuk swoją ofiarę w nadrzeczne wikliny, gdzie obrabował Mansa nietylko z gotówki, ale zabrał mu zegarek, zarzutkę, ściągnął z ręki pierścionek, a nawet zabrał mu laskę spacerową wartości 3 koron, poczem się ulotnił. Obity i pokrwawiony Mans odzyskał jednak po chwili przytomność, dowlókł się do policyi, której udało się nietylko Tomczuka wyśledzić, lecz także aresztować. Jak sam Mans podaje, Tomczuk miał wspólników, z którymi po dokonanym rabunku rozmawiał, ale tamtym udało się zbiedz bezkarnie.

Sprawa kreowania starostwa w Oświęcimie znajduje się na najlepszej drodze i jest uzasadnioną nadzieja, że nowe starostwo rozpocznie już z dniem 1 stycznia 1909 r. swoje urzędowanie. Onegdaj była tutaj komisya, celem wynajmu budynku dla starostwa.

Również sprawa budowy żelaznego mostu na Sole zaczyna przybierać konkretniejsze formy. — Na 19 i 20 b. m. zapowiedziano komisyę dla ustalenia wniosków w tej sprawie. O rezultacie tych badań doniosę w swoim czasie. Ponieważ sprawa budowy żelaznego mostu jest w istocie piekącą — gdyż staremu, drewnianemu mostowi należą się od dawna zasłużona emerytura, przeto spodziewamy się, że rezultatem obrad komisyi będzie rychłe rozpoczęcie robót przedwstępnych, potrzebnych dla przeprowadzenia i dokonania budowy nowego mostu.

Oporniej nieco idzie z adaptacyą dworca kolejowego, który domaga się odnowienia i wydatnego rozszerzenia, albowiem budynek na obecne potrzeby absolutnie nie wystarcza. Nie mówiąc już o tem, że tak stara i wstrętna rudera nie powinna reprezentować zarządu na granicznej stacyi, przyznać należy, że bez względu na tę okoliczność peron i poczekalnie są tak ciasne w chwilach silniejszego nieco ruchu (co się bardzo często zdarza), publiczność pomieścić się tutaj nie może — przyczem częstokroć robią złodzieje nie zgorszy na tem interes. O ile jednak wiadomo, sprawa przebudowy dworca oświęcimskiego została odłożoną „ad calendas graecas“.

Tarnopol, 14 czerwca. (Z Rady miejskiej. — Afera Petrykowska. — Szkarlatyna. — Wycieczki studenckie. — Z Towarzystwa szkoły ludowej).

Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej przyszła pod uchwałę sprawa dotacyi na budowę kościoła w kwocie 40.000 koron, którą uchwalono, jednakowoż żydzi głosowanie za tym wnioskiem zależnem uczynili od tego, aby Rada równocześnie uchwaliła na ich cele 10.000 koron. Z tej kwoty 3.000 miały przypaść na restauracyę bożnicy, 3.000 koron na rekonstrukcyę domu rabina, po 2.000 zaś koron stowarzyszeniom „Talmud Thora“ i „Bethar“. Ta ostatnia subwencya wywołała silne rozgoryczenie nietylko wśród Polaków, ale i żydów, albowiem „Bethar“ w niewinnej rzekomo szacie Towarzystwa gimnastycznego jest organizacyą ściśle syonistyczną i mieści się w ruskiem Bractwie mieszczańskiem.

Do rzędu sensacyj zaliczyć wypada enuncyacyę Rady o procesie o błonia Petrykowskie. Gmina oskarżyła kilkudziesięciu przedmieszczan o gwałt publiczny i bezprawne zajęcie 100-morgowego obszaru gruntowego. Petrykowianie obili policyę i wypędzili ją. Wyrok sądowy uwolnił mimo tego Petrykowian. — Rada wyraziła więc ubolewanie z powodu sposobu i formy, w jakiej wyrok sądowy został uzasadniony, następnie wyraziła niezadowolenie zastępcom gminy, że zajęli niezdecydowane w tej sprawie stanowisko i narazili gminę na stratę. Ponieważ w procesie petrykowskim asesor miasta, dr Landau, bronił ich i jako członek Rady i magistratu stanął w sprzeczności z obowiązkami radnego i syndyka, wyraziła mu Rada swe niezadowolenie. Przy tej sposobności polecono wytoczyć śledztwo komisarzowi policyi. Uchwały te dają smutne świadectwo gospodarce naszego grodu. Może uzupełniające wybory, które odbędą się z końcem bieżącego miesiąca, przyczynią się do sanacyi tej gospodarki.

Szerzy się u nas w zastraszający sposób szkarlatyna i porywa codziennie kilka ofiar. Grasuje od jesieni, nie wygasa, lecz owszem potęguje się a nawet rozszerza po okolicznych wsiach. W Gajach Wielkich, miejscu wycieczkowem Tarnopolan, zamknięto park, albowiem u sąsiadów wybuchła szkarlatyna.

Grono profesorów gimnazyum polskiego zaaranżowało wśród młodzieży szereg wycieczek do ruin zamków podolskich i pamiątek naszej przeszłości historycznej. Odbyły się już wycieczki do Zbaraża i Brzeżan, a w przyszłości projektowane są wycieczki do Podhorzec i Trembowli.

Trzypiątrowy gmach bursy Towarzystwa szkoły ludowej zaliczyć można do tarnopolskich drapaczy nieba dla swej smukłości i wysokości. Pokrywa się już dachem, a z początkiem września rozbrzmiewać będzie w jego murach gwar mowy kilkudziesięciu polskiej dziatwy. Zarząd Koła Towarzystwa szkoły ludowej rozpisał konkurs na prefekta bursy, oraz ogłasza, że podania do bursy należy wnosić do dnia 15 lipca. Koszta miesięczne wynoszą 20 koron, a miejsc bezpłatnych na razie nie będzie.

Dnia 18 b. m. odbędzie się w parku miejskim wielki festyn na cele Towarzystwa szkoły ludowej. Jest on co roku najudatniejszym w sezonie festynowym i zapewne w tym roku niemniej dopisze.

Egzamin dojrzałości w gimnazyum w Jarosławiu odbył się w dniach od 9 do 12 czerwca b. r. pod przewodnictwem p. Stanisława Rzepińskiego, dyrektora gimnazyum w Nowym Sączu. — Zgłosiło się 30 uczniów publicznych i 1 eksternista. Egzamin dojrzałości złożyli: Adamczak Tomasz, Bajorek Kazimierz, Bałuciński Emil Piotr (z odznaczeniem), Ciećkiewicz Adam Teofil (z odznaczeniem), Ciepły Andrzej, Fast Hirsch, Fecko Maryan, Koł Stanisław, Krzywonos Jan (z odznaczeniem), Kudła Józef, Ledwos Antoni, Lifschitz Maksymilian, Lorens Antoni, Margulies Dawid, Michalski Benedykt, Milanycz Bazyli, Montag Mojżesz, Pawlicz Adam, Potascher Schye, Reif Bolesław, Rzepecki Adam, Sandig Hirsch, Sasorski Stanisław, Segal Roman, Sendzik Jan, Słupek Tomasz (z odznaczeniem), Wikiera Eugeniusz, Zawada Filip, Zmora Izydor (z odznaczeniem), Żmudziński Julian i Wach Paweł (eksternista).

Ze świata.

Z Warszawy. (Zabójstwo rewirowego. — Z sądu wojennego.)

— W piątek po południu popełniono zamach terorystyczny na rewirowego III cyrkułu, Raskuwarkina. Gdy rewirowy szedł na służbę na pole Mokotowskie, został napadnięty na Lesznie przez nieznanych ludzi, którzy dali do niego kilka wystrzałów z brauningów. Raskuwarkin wbiegł na podwórze domu l. 94, gdzie podążyli też za nim napastnicy i tam kilku wystrzałami położyli go trupem.

— Sąd wojenny wydał w piątek i sobotę 4 wyroki śmierci. Skazani zostali: Michał Chitraszko za bandytyzm, a Stanisław Wieczorek, Franciszek Słomkowski i Józef Król za opór zbrojny przy aresztowaniu i zabicie policyanta.

Z Wilna. (Nowe Stowarzyszenie humanitarne. — Podkop w więzieniu. — Prześladowanie prasy.)

— Zatwierdzono ustawę nowego Towarzystwa imienia Józefa i Stanisława Montwiłłów, p. n. „Towarzystwo wspierania rozwoju instytucyj prywatnych, dobroczynnych i ogólnie pożytecznych“ w Wilnie. Towarzystwo to ma na celu przedewszystkiem współdziałać w powstawaniu nowych i w rozwoju już istniejących prywatnych Towarzystw dobroczynnych i ogólnie pożytecznych.

— W wileńskiem więzieniu transportowem wykryto podkop głębokości 1 i pół arszyna. Podkop prowadził na dawny Ś-to Stefański cmentarz. W celi, gdzie wykryto podkop, znajdowało się 18 więźniów, skazanych do oddziałów aresztanckich.

— Wskutek wniosku prokuratora Izba sądowa wileńska zatwierdziła konfiskatę pierwszego numeru miesięcznika „Pobudka“, upatrując cechy przestępstwa w kilku artykułach.

— Gubernator udzielił pozwolenia p. Antoniemu Dowgialle na wydawanie w Wilnie dziennika w języku polskim p. t. „Przegląd Wileński“.

Samobójstwo. W Niederndorf, koło Insbruka, odebrał sobie życie 11 b. m. wystrzałem rewolwerowym porucznik 18 p. p. Roman Rajewski. Przyczyna samobójstwa nieznana.

Czesi bojkotują Karlsbad. Do Luhaczowic zamiast do Karolowych Warów! Takie hasło rzucili Czesi, skutkiem ostatnich niemieckich prowokacyj. Dodać należy, że Luhaczowice na Morawach położone są o wiele tańsze, a piękniej położone od Karolowych Warów, są doskonałem miejscem do leczenia t. z. cukrowej słabości i różnych jej objawów. — W wielu innych słabościach są też Luhaczowice zupełnie tak samo pomocne, jak Karolowe Wary. Może i nasi lekarze zwrócą na to uwagę, zwłaszcza wobec pacyentów mniej zasobnych?

Pathomimia. O niezwykłym wypadku udawania choroby, czyli pathomimii, mówił dr Dieulafoy na posiedzeniu paryskiej „Académie de Médecine“. Pewien mężczyzna, niższy urzędnik w służbie państwowej, liczący około 30 lat życia, już od szeregu lat nawiedzał lekarzy paryskich, pokazując im na ramieniu przeróżne wyrzuty i wrzody. Lekarze wysilali się w dyagnozie i terapii, przypuszczając przeróżne tła choroby, jak seksualne, gruźlicze, troficznych zaburzeń, histeryi itd. Przed dwoma laty za poradą pewnego chirurga chory ów dał sobie z ramienia wyjąć nerwy, a wreszcie odjąć rękę. Była to na szczęście lewa ręka. Zdawało się, że nastąpiło gruntowne wyleczenie, gdy nagle pacyent zjawił się z prawem ramieniem, okrytem wrzodami, i ponownie rozpoczął odwiedzać lekarzy. Dostał się wreszcie do dra Dieulafoy w szpitalu „Hotel Dieu“. Dr Dieulafoy powziął podejrzenia z powodu szybkości, z jaką tworzyły się nowe wrzody i po dłuższej obserwacyi doszedł do przekonania, że ma do czynienia z uporczywem i chorobliwem udawaniem choroby. Zaczął wypytywać pacyenta i zdołał wreszcie wydobyć z niego zeznania, które w zupełności potwierdziły podejrzenie. Chory oświadczył, że wrzody wywoływał za pomocą środków gryzących. Jak silną jest u niego ta mania, świadczy fakt, że nie cofnął się nawet przed utratą ręki. Lekarze obecnie tłumnie odwiedzają niezwykłego pacyenta.

Ze stowarzyszeń.

Z uniwersytetu ludowego. Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

W broszurce p. dra M. Stępowskiego pod tyt. „W sprawie biblioteki publicznej w Krakowie“, która niedawno ukazała się na półkach księgarskich, znajdujemy informacyę (str. 7), którą niniejszem prostujemy: Biblioteka uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza dostępną jest dla wszystkich (za miesięczną opłatą 50 hal.) nie zaś tylko dla członków Towarzystwa, jak to autor broszury napisał. Za wydział: Kelles-Kranz.

Z Towarzystwa sztuk pięknych. Dyrekcya Towarzystwa sztuk pięknych w Krakowie na posiedzeniu wczorajszem, pod przewodnictwem prof. dra M. K. Górskiego, zamianowała zastępcą sekretarza p. Zygmunta Malewskiego, b. nauczyciela gimnazyalnego. O posadę tę ubiegało się 27 kandydatów, w tej liczbie pięciu z zawodu nauczycielskiego.

Konkurs. Rada szkolna krajowa rozpisuje konkurs celem obsadzenia posady rzeczywistego nauczyciela technologii chemicznej w IX klasie rangi w szkole przemysłowej w Krakowie. Podania do 30 b. m. Bliższych informacyj udzieli dyrekcya.

Składki. Na bursy im. A. Potockiego złożył Józef Bartmański 20 K.

Opera i operetka lwowska w Krakowie.

We wtorek 16 czerwca: „Traviata“.
We środę 17 czerwca: „Cavalleria“ i „Pajace“.
W piątek 19 czerwca: „Wesoła wdówka“.
W sobotę 20 czerwca: „Żydówka“.
W niedzielę 21 czerwca po południu: „To coś“; wieczór: „Straszny dwór“.
W poniedziałek 22 czerwca: „Wesoła wdówka“.

Repertuar teatru ludowego.
We wtorek: „Mąż o dwóch żonach",
We środę: „Pod białzm koniem".
W piątek: „Damy i huzary".
W sobotę: „Chata za wsią".

Z kalendarza. We wtorek 16 czerwca: Benona b. w. i Justyny; we środę 17 czerwca: Adolfa b. i Jolanty wdowy; we czwartek 18 czerwca: Boże Ciało; Marka i Marcelina.

Wschód słońca 16 czerwca o godz. 3 min. 32, zachód o 7 m 49; długość dnia 16 godzin min. 17.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 14 czerwca termometr doszedł od 13·3 do 26·6 C.; barometr wahał się. Dnia 15 czerwca o godz. 7 rano stan barometru 742·7 mm., termometru 19·0 C.; wiatr zachodnio-południowo-zachodni.

Dział ekonomiczny.

× **W szkole tkackiej w Krośnie** rozpoczyna się rok szkolny 1 września. Kandydat powinien mieć ukończony rok czternasty i ukończoną szkołę ludową, lub odpowiednio temu wykształcenie. Bliższych wyjaśnień udziela zarząd szkoły.

Wiedeń, 15 czerwca. Cukier spokojny 25·70 do 25·80; cukier na grudzień 23·10 do 23·29. Spirytus silny 62·— do 62·40.

Budapeszt, 13 czerwca. Pszenica na kwiecień —·— do —·—, pszenica na maj 11·55 do 11·56, pszenica na październik 9·58 do 9·59; żyto na kwiecień —·— do —·—; żyto na maj —·— do —·—, żyto na październik 8·32 do 8·33; owies na kwiecień 6·87 do 6·88, owies na maj 0·— do 0·—, owies na październik 6·58 do 6·59; kukurydza na maj 6·91 do 6·93; rzepak na sierpień 17·65 do 17·75.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne, ciepło.

Kronika lwowska.

Lwów, 15 czerwca.

Nowa Rada miasta Lwowa. (Ugrupowanie stronnictw). Ostatnie wybory spowodowały wiele zmian w składzie i w nastroju reprezentacyi miejskiej. Dotychczas Rada posiadała zwartą większość, zgrupowaną około kilku przywódców mieszczańskich, a poza tą większością skonsolidowały się dwie grupy opozycyjne dość luźnie spojone: centrum i lewica, liczące razem około 30 członków. Obie grupy opozycyjne miały być bezpartyjnemi, jednak w rzeczywistości już w ubiegłem trzechleciu ujawniły się w centrum wpływy narodowych demokratów, w przeciwieństwie do klubu lewicy, w którym zaznaczyła się tendencya odporu przeciw narodowej demokracyi.

Przy ostatnich wyborach centrum stanęło już jawnie pod sztandarem narodowej demokracyi i jakkolwiek nie powiodło się narodowym demokratom zdobyć tylu mandatów, ile pragnęli, jednak centrum pozyskało parę nowych mandatów i staje w odnowionej Radzie jako klub wybitnie polityczny, liczący około 20 członków.

W lewicy, która dosięgła cyfry 18 mandatów, wybory również dokonały pewnego przeobrażenia. Grupa ludowców z 3, wzrosła do 7 radnych, wskutek czego lewica nabiera wyrazistszej barwy politycznej, zwłaszcza, że i poza grupą ludowców przeważa odcień demokracyi, do ludowców wielce zbliżonej. Nazwę „lewicy" zmienia klub na nazwę „klubu reformy".

Koło mieszczańskie poniosło przy wyborach pewne straty, lecz mimo to rozporządzać będzie czterdziestu kilku głosami, które cyfrowo nie stanowią większości, ale w praktyce wobec małego kompletu, uczestniczącego w posiedzeniach, dadzą mieszczaństwu faktyczną przewagę. Nadto jest jeszcze rezerwa kilkunastu radnych „dzikich", którzy najchętniej zwykle z Kołem mieszczańskiem głosują.

Słychać, że zawiąże się grupka katolicko-narodowa, złożona z 3 radnych, która żadnej wybitniejszej roli nie mogłaby odegrać. Mówiono także o utworzeniu grupy handlowo-przemysłowej, lecz zdaje się, że zamiarów takich zaniechano.

Wzajemny stosunek stronnictw radzieckich zaznaczy się zapewne już przy wyborze dwóch wiceprezydentów, który nastąpić ma w bieżącym tygodniu.

Nie swojemu, lecz obcemu. „Związek studentów architektury" we Lwowie nadsyła nam następujący komunikat: Sztuka polska, a w szczególności malarstwo i rzeźba, zdobyły sobie należne im stanowisko i szacunek; czasby był, aby i architektura mogła stanąć w jednym z niemi szeregu. Potrzebnem jest do tego współdziałanie społeczeństwa, a każda sposobność stworzenia jakiegoś dzieła, tembardziej znaczniejszego, witamy wszyscy z zapałem. Niestety, zaszedł w ostatnich czasach fakt wprost oburzający. Wykonanie planów pierwszego czteropiętrowego domu we Lwowie powierzył właściciel Stroynowski, dyrektor galicyjskiej Kasy oszczędności, profeserowi politechniki wiedeńskiej Mayrederowi. — Nie wdając się w krytykę wartości tego dzieła (nie wątpimy, że znajdą się powołane do tego osoby) i nie przesądzając stanowiska, jakie w tej sprawie zajmie lwowskie Towarzystwo politechniczne, „Związek studentów architektury" nie może się powstrzymać od założenia protestu, w nadziei, że fakt podobny będzie już ostatnim.

Z teatru lwowskiego. P. Kazimierz Kamiński, znakomity artysta dramatyczny, przybywa na występy gościnne do Lwowa. Występy mają się rozpocząć w środę „Bogatym wujaszkiem". —

Rozprawa przeciwko Mirosławowi Siczyńskiemu, mordercy hr. Potockiego, rozpisaną została ostatecznie na 30 b. m. Gdyby do tego czasu rozpoczynająca się jutro rozprawa Wasińskiego nie była skończoną, zostanie ona przerwaną, a na każdy wypadek toczyć się będzie rozprawa przeciw Siczyńskiemu.

Parkan na dachu więzienia. Ochronę tę w tak niezwykłem miejscu budowali przez dwa dni ubiegłe więźniowie zakładu karnego we Lwowie na szczycie budynku tego zakładu od realności sąsiedniej przy ulicy Kazimierzowskiej. Parkan ten ma być przeszkodą w ucieczce więźniów, tak często zdarzającej się w ostatnich czasach. W jesieni naprzykład kilku więźniów dostało się na dach zakładu karnego, a następnie na dach sąsiedniej kamienicy i stąd z łatwością umknęło na ulicę. Po pół roku przeszło zdecydowano się wystawić wysoki parkan na... dachu.

Egzamina kwalifikacyjne dla nauczycieli gimnastyki w szkołach średnich i w seminaryach nauczycielskich odbędą się 30 czerwca we Lwowie. Kandydaai, zgłaszając się do tego egzaminu, mają wnosić podania, w których należy: 1) przedstawić bieg życia i wykształcenia, 2) wykazać ukończenie szkoły średniej lub seminaryum nauczycielskiego, 3) podać, w którym języku zamierzają udzielać nauki. Podania ze zgłoszeniem do egzaminu przyjmuje do dnia 28 czerwca przewodniczący komisyi egzaminacyjnej, radca dworu prof. Henryk Kadyi. Lwów, Zielona 15.

Repertoar teatru lwowskiego.
We wtorek: „Żona dwóch mężów".

Sprawa strajku w uniwersytecie Jagiellońskim.

Kraków, 15 czerwca.

Dzień dzisiejszy, w oczekiwaniu poważnych zajść, zgromadził w gmachu uniwersyteckim, już wczas rano, olbrzymią liczbę młodzieży. — Młodzież strajkująca zgromadziła się w sali Kopernika na II. piętrze, gdzie o godzinie 8 miał się odbyć wykład prof. dra ks. Pawlickiego, aby w myśl poprzednich uchwał rozpocząć akcyę strajkową. Młodzież przeciwna strajkowi zebrała się w poważnej liczbie na I. piętrze, aby odbywającym się wykładom zapewnić spokój. Po naradzie o godzinie 8 wyruszył cały tłum młodzieży strajkującej na I. piętro, gdzie rozpoczęły się wykłady prof. Rozwadowskiego, ks. Pawlickiego i prof. Herzoga, aby spowodować zawieszenie tych wykładów. Do każdej sali, wypełnionej, jak nigdy słuchaczami i przeciwnymi strajkowi, wkraczała delegacya strajkujących i zwracając się do profesora, żądała przerwania wykładu. Prof. Rozwadowski i ks. dr Pawlicki odmówili stanowczo życzeniom delegacyi i wykładów nie przerwali. Jedynie prof. Herzog (lektor literatury francuskiej) wobec małej ilości słuchaczy, przychylił się do życzenia strajkujących i przerwał wykład literatury francuskiej.

Następnie udali się strajkujący na II. piętro, gdzie wykładał prof. dr Ulanowski. I tutaj spotkała się delegacya strajkujących z odmową i wykład zupełnie normalnie się odbył. Wszędzie czuwała nad spokojem wykładów młodzież strajkowi przeciwna.

O godzinie 9 usiłowali strajkujący skłonić prof. dra Morawskiego, jak i innych profesorów, do przerwania wykładów. I tutaj spotkali się ze zwykłą odprawą, przyczem profesor Morawski zaznaczył, iż w imię wolności nauki będzie wykładał.

Stanowcze oświadczenie wobec strajkujących prof. Morawskiego, oraz innych profesorów, nagrodziła młodzież, zebrana na wykładach, burzliwemi oklaskami. Około godziny 10 rano zanosiło się na poważne zajścia. Do gmachu Collegium Novum nadeszła wiadomość, iż strajkujący, obchodząc gmachy uniwersyteckie, w celu przerwania wykładów, siłą wyłamali drzwi w sali chemii w budynku przy plantach, gdzie właśnie odbywał się wykład prof. Olszewskiego. Rozgorączkowana młodzież podążyła tłumnie na zagrożone miejsce. Zanosiło się na bójkę, dopiero na miejscu stwierdzono, iż wieść o wyłamaniu drzwi jest fałszywą, a tylko, jak poprzednio, delegacya strajkujących weszła na salę wykładową ze zwykłem żądaniem, czemu prof. Olszewski stanowczo odmówił.

Wszystkie sale wykładowe obeszli w dalszym ciągu strajkujący, wszędzie jednak spotkali się u profesorów ze stanowczą odmową. Równocześnie część strajkujących udała się do zakładów medycznych przy ulicy Kopernika, aby tam wykłady przerwać. Ponieważ słuchacze medycyny w większej części solidaryzują się z strajkiem, tutaj udało się strajkującym, wobec małej liczebnie opozycyi, spowodować zawieszenie kilku wykładów. Przyszło przytem do kilku ostrzejszych starć między obu stronami, a mianowicie na wykładzie chemii prof. dra Marchlewskiego w zakładzie chemii lekarskiej, oraz na wykładzie prof. Maziarskiego, gdzie strajkujący usunęli preparata histyologiczne, udaremniając w ten sposób wykład. Na wydziale medycznym zawiesili wykłady chwilowo prof. Lewkowicz, prof. Rosner, prof. Maziarski i prof. Wrzosek. Niektóre wykłady na medycynie mimo to odbywały się bez przeszkody.

Rektor uniwersytetu przesyła nam komunikat następujący:

Pomimo uchwały wiecu akademickiego, odbytego w sobotę dnia 12 b. m., na którym młodzież akademicka większością odrzuciła rezolucyę, wzywającą do strajku, od dziś rana grupa młodzieży, propagująca strajk, usiłowała przeszkodzić normalnemu odbywaniu się wykładów i w tym celu wysyłała do sal, w których wykłady się odbywały, deputacye, wzywające profesorów i młodzież do zaprzestania nauki.

Wszędzie jednak, z jedynym tylko wyjątkiem, spotkała się agitacya ze stanowczą odprawą tak ze strony profesorów, jak ze strony młodzieży, która niezwykle licznie zjawiła się na wykładach.

Strajkujący widząc, że nie dadzą rady, zaokupowali salę Kopernika, gdzie rozpoczęli obrady, wysyłając kilkakrotnie deputacyę do rektora ks. Gabryla. O godzinie 11 odbyło się nadzwyczajne posiedzenie senatu akademickego, na którem uchwalono wydać do młodzieży akademickiej odezwę:

Krok ten senatu akademickiego podziałał widocznie uspokajająco na młodzież i należy żywić nadzieję, że wzburzenie umysłów na uniwersytecie, wywołane sztuczną agitacyą w sprawie, społeczeństwo nasze tak mało obchodzącej, uspokoi się i stosunki wrócą do normalnego stanu.

W sprawie ostatnich zajść na uniwersytecie otrzymujemy dwa następujące pisma z prośbą o umieszczenie:

—Z kół młodzieży dochodzą mnie wyrzuty, jakoby wskutek mojego spóźnienia wiec odbyty w piątek, zapowiedziany na godz. szóstą, rozpoczął się dopiero w godzinę później — i wskutek tego tak długo się przeciągnął.

Wobec tego muszę stwierdzić, że w piątek o godz. 4½ po poł. zjawił się u mnie imieniem komitetu organizującego wiec p. Baraniecki, słuch. uniw., i zawiadomił mnie, iż początek wiecu odłożono na godzinę siódmą, ponieważ dopiero o tej godzinie — to znaczy po zamknięciu czytelni bibliotecznej — pozwoliła dyrekcya biblioteki na rozpoczęcie obrad. Prosił mnie przeto imieniem komitetu, abym dopiero o siódmej na wiec przyszedł, do czego się też zastosowałem.

Prof. Stan. Estreicher.

Ze sfer akademickiej młodzieży ludowej otrzymujemy następujące pismo:

Ponieważ komunikaty prasy o przebiegu wiecu akad. w sprawie prof. Wahrmunda, szeregujące nas razem z młodzieżą katolicko-narodową i narodowo-demokratyczną dały mylne wyobrażenie o naszem stanowisku, prosimy o umieszczenie w łamach Szan. Pisma niniejszego wyjaśnienia.

Młodzież ludowa nie brała udziału w obradach ostatniego wiecu, a poglądy swoje na obecne przesilenie uniwersyteckie wyraziła w następującej na wiecu odczytanej deklaracyi:

„Stojąc na stanowisku, że bezwzględna wolność nauki i szeroka autonomia wyższych uczelni są pierwszorzędnym warunkiem kulturalnego rozwoju społeczeństw, oświadczając, iż jesteśmy gotowi podjąć najbardziej stanowczą walkę przeciw wszelkim zakusom, zdążającym do sklerykalizowania uniwersytetów — zaznaczamy jednak, iż sprawa prof. Wahrmunda znajduje się obecnie w takiem stadyum, iż proklamowanie strajku w obronie sprawy, zbliżającej się już do swego epizodu, uważamy za bezcelowe".

Uzupełniając to stanowisko zaznaczamy, że w mniemaniu naszym afera prof. Wahrmunda, acz obecnie ewolucyjnie postępując stała się atutem w ręku stronnictw politycznych, źródło swoje ma jednak w ujawnionej ostatniemi czasy, systematycznej kampanii żywiołów klerykalnych przeciwko wolności uniwersytetów, czego niebezpieczeństwo także i na naszym uniwersytecie nie bez powodów odczuwamy — nie chcemy jednak, by wypadki na uniwersytetach niemieckich dawały nam inicyatywę do obrony tego, co i w naszej Alma mater za najwyższe dobro uważać chcemy. Stojąc tedy na neutralnym gruncie wobec kolegów, pracych za wszelką cenę, mimo uchwały wiecu, do strajku i ich może zbyt gorących przeciwników — oświadczamy, iż dołożymy wszelkich starań, by spokój na uniwersytecie utrzymać i nie dopuścić do naruszenia godności Uniwersytetu, ale równocześnie do ograniczenia wolności obywateli akademickich.

Z tego też powodu wyrażamy ubolewanie z powodu postąpienia rektora, który celem wytoczenia śledztwa dyscyplinarnego zażądał legitymacyi od prezydyum wiecu strajkującego, gdyż może ono i tak wielce naprężoną sytuacyę jeszcze bardziej zaognić.

Rozruchy w Persyi.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 15 czerwca.)

Sytuacya w Teheranie.

Berlin. Z Teheranu donoszą: Ostatnie starcia partyi parlamentarnej z wojskiem szacha wywołały we wszystkich prowincyach wielkie wzburzenie umysłów. Wszędzie niemal odbywają się burzliwe zgromadzenia. Ogólne rozjątrzenie potęguje jeszcze wiadomość, **że wojsko rosyjskie już przekroczyło granicę.** W Teheranie natomiast panuje znów spokój i miasto ma wygląd zwykły. Parlament obraduje dalej.

Rabunki w Urmii.

Urmia. (Pet. Agencya tel.) W ubiegłym tygodniu splądrowano 28 miejscowości, między temi 15 chrześcijańskich. Rosyjski konsulat jest przepełniony zbiegami z tych miejscowości.

Strajk w uniwersytetach.

(Telegramy „N. Reformy" z 15 czerwca).

Za zakończeniem strajku.

Praga. Na odbytem tu wczoraj posiedzeniu tutejszej grupy „Związku wolnej szkoły" - docent dr Hartmann i poseł. Hock przemawiali za zakończeniem obecnego strajku w uniwersytetach. Wykazał on już dostatecznie usposobienie większości młodzieży uniwersyteckiej — więc zamiast dalej marnować siły, należy przygotować się do walnej bitwy o wolność nauki w jesieni r. b.

Konferencya rektorów.

Wiedeń. O konferencyi rektorów nie ma dotychczas żadnych urzędowych lub chociażby tylko zupełnie wiarygodnych doniesień, gdyż uczestnicy w tej konferencyi zmuszeni byli zobowiązać się słowem honoru, iż wyniki obrad na razie zachowają w tajemnicy. Zresztą konferencya jeszcze nie skończona i dziś obraduje w dalszym ciągu. Słychać jednakże, że uchwaliła rezolucyę, w której domagać się będzie z całą stanowczością zupełnej wolności nauki i zażąda, ażeby prof. Wahrmunda nie ograniczano w jego wykładach, z drugiej atoli strony zwróci się także z apelem do młodzieży uniwersyteckiej, ażeby na razie odstąpiła od dalszego strajku. Krążą jednakże wieści, że wśród rektorów panuje niezgoda i że kilku z nich nie godzi się na taki apel do studentów.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 15 czerwca.

Wiedeń. Prezydent gabinetu dr Wekerle przybył tu wczoraj rano i był o godzinie 11 na audyencyi u cesarza, poczem konferował z bar. Beckiem, drem Korytowskim i bar. Aehrenthalem, a wieczorem odjechał do Budapesztu.

Londyn. Król z królową powrócili tu wczoraj po południu.

Korona a Czesi.

Wiedeń. Podróż cesarza do Pragi, która, według ostatnich wiadomości, zapowiedziana była na 18 b. m., nie nastąpi, a nawet zupełnie została odwołana. Dzienniki czeskie interpretują odwołanie podróży tem, że Czesi nie brali udziału w pochodzie jubileuszowym. Cesarz udaje się 28 b. m. do Ischlu, gdzie zabawi do pierwszej połowy września.

Wiedeń. „Korespondenz Wilhelm" donosi: Cesarz, jak się dowiadujemy, ze strony dobrze poinformowanej, nie uda się teraz dla zwiedzenia wystawy do Pragi. Podróż cesarza na wystawę do Pragi teraz wogóle nie była zamierzoną. Decydującem w tym względzie było, że liczne uroczystości jubileuszowe od dnia 7 maja, wymagały od cesarza wielkiego trudu, który zwiększyłby się jeszcze przez liczne obowiązki reprezentacyjne w czasie podróży do Pragi. Poza tem podczas otwarcia wystawy zastępywał cesarza arcyks. Franciszek Ferdynand. Cesarz, który trwale cieszy się najlepszem zdrowiem, podług dotychczasowych dyspozycyj, udzieli d. 22 b. m. ogólnych posłuchań, a z końcem miesiąca uda się na 10-tygodniowy pobyt do Ischlu.

Starcia po pochodzie.

Wiedeń. Zgoda i harmonia między narodowościami Austryi, panująca w pochodzie jubileuszowym, już nazajutrz zakłóconą została. Przy moście Maryi przyszło w sobotę do starcia między studentami włoskimi a uczestnikami pochodu z Tryestu. Starcie to wywołało po obu stronach usposobienie bardzo wojownicze. To też gdy wczoraj kilku studentów włoskich weszło do położonej naprzeciwko uniwersytetu kawiarni „Wien" obecni tam Tryesteńczycy w liczbie 30 rzucili się na nich z laskami i butelkami w rękach. W walce, która się wywiązała, jeden z studentów włoskich odniósł tak ciężką ranę, że trzeba go było odwieźć do szpitala, inni zaś lżejsze a nadto właścicielowi kawiarni wyrządzono szkodę na 200 koron. Zaledwie zaś przywołana policya rozdzieliła walczących i część ich zaprowadziła do prezydyum policyi — między pozostałymi w kawiarni Tryesteńczykami a innymi studentami włoskimi nowa powstała bójka. I tym razem ustała ona dopiero po interwencyi policyi. Na aresztowanych Tryesteńczyków oczekiwał przed gmachem prezydyum policyi znaczny zastęp studentów włoskich, który rozszedł się dopiero, gdy ich zapewniono, że winni zostaną surowo ukarani.

Fiasko kongresu wszechsłowiańskich akademików.

Praga. (Depesza biura Herzoga). Zwołany na dzień 24 b. m. kongres wszechsłowiańskich akademików nie może się odbyć z powodu trudności finansowych. Urządzona na cele tego kongresu subskrypcya przyniosła bowiem tylko 300 koron, co w danym razie nie starczyłoby nawet na pokrycie posztów korespondencyi w sprawie kongresu. Komitet odroczył więc kongres na czas późniejszy, a na razie postanowił wydać do rządu memoryał, obejmujący wszelkie kulturne postulaty młodzieży słowiańskiej.

Czeskie organizacye.

Praga. W „Narodnim Domu" w Królewskich Winohradach zebrało się wczoraj 111 delegatów czeskich reprezentacyj powiatowych w celu zawiązania nowej organizacyi, która ma być przeciwstawieniem utworzonego przed tygodniem w Libercu związku miast niemieckich w Czechach.

„On" — grozi.

Berlin. „Dortmunder Ztg" otrzymała wiadomość, która wprawdzie dotychczas co do swej autentyczności nie jest stwierdzona, która atoli mimo to wywołała wielką sensacyę. Otóż według informacyi tej gazety, Wilhelm II podczas przeglądu wojsk na polu ćwiczeń pod Doeberitz miał odezwać się głośno i z widocznym zamiarem, ażeby to usłyszeli attachés wojskowi innych państw, w te słowa: „Zdaje się, jakoby nas chciano osaczyć i prowokować. My jednakże i to potrafimy znieść! Germanin wtedy walczy najlepiej, gdy musi bić się na wszystkie strony. Niech tylko przyjdą, jesteśmy gotowi!"

„Dortmunder Ztg" zapewnia, że otrzymała tę wiadomość z wysokich sfer wojskowych, że więc jest niewątpliwie autentyczną.

Berlin. Mimo zaprzeczeń półurzędowych utrzymuje się pogłoska, która rzekomo nadeszła z Petersburga, że wkrótce już nastąpi zjazd Wilhelma II z carem.

Bezowocne protesty.

Paryż. Rada narodowa partyi zjednoczonych socyalistów uchwaliła porządek dzienny, w którym protestuje przeciw zamierzonej podróży prezydenta Fallièresa do cara Mikołaja.

Z Maroka.

Tanger. Z Alcassar donoszą, że wojska sułtana Abdul Asisa, które miały udać się do Fezu, ogłosiły Mulej Hafida sułtanem. Miasto Alcassar i okolica hołdują Hafidowi. Przywódcy armii, którzy się sprzeciwili ogłoszeniu Hafida sułtanem, zostali uwięzieni i przewiezieni do Fezu.

Zaburzenia podczas wyścigów.

Nowy Jork. Wskutek zakazu zakładów wyścigowych przyszło wczoraj podczas wyścigów w Gravesent do wielkich zaburzeń. Gdy policya usiłowała aresztować kilku „bookmakerów", którzy mimo zakazu przyjmowali zakłady, publiczność rzuciła się na policyantów i kilku z nich pobiła i poraniła. Jak twierdzą w kołach sportowych nowa ta ustawa zabraniająca wyścigowych zakładów, wyrządzi dotkliwe szkody około 400.000 osób.

Huragan na wyspie Jawie.

Rotterdam. Z Batawii donoszą: Straszliwy huragan nawiedził w dniu 18 maja wybrzeża wyspy Jawy. W pobliżu Marundy zatonęło na morzu ośm wielkich łodzi, wiozących malajskich robotników i ich rodziny. Około **500 ludzi mężczyzn, kobiet i dzieci,** zginęło przytem w wzburzonych falach morskich.

Pochłonięci przez ziemię.

Londyn. Z Szangaju w Chinach telegrafują: W pasmie gór Iczang rozwarła się nagle wielka i szeroka szczelina w ziemię, która pochłonęła kilka znajdujących się na tej przestrzeni wiosek chińskich wraz z całą ludnością. Liczbę ofiar tej katastrofy obliczają na conajmniej 400.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

†

ALFRED MILIESKI

właściciel ziemski, b. Prezes Rady pow. krakowskiej, b. Poseł na Sejm krajowy, b. Radca m. Krakowa, b. zastępca Dyrektora I-go Tow. wzajemn. ubezb. i Tow. wzaj. kredytu, b. Prezes Tow. okręg. rol. krakowskiego i t. d.

przeżywszy lat 73, opatrzony św. Sakramentami, zmarł nagle dnia 14 czerwca 1908 r.

Stroskana żona wraz z dziećmi i wnukami zaprasza na eksportacyę zwłok, która nastąpi we wtorek dnia 16 b. m. o godz. 5 po południu z domu żałoby pod l. 29 przy ul. Karmelickiej na dworzec kolejowy celem przewiezienia do grobowca familijnego w Rychwałdzie.

Podziękowanie.

Za artystyczną fotografię zbiorową, oraz cały szereg poszczególnych fotografij, wykonanych w zakładzie pp. Kuczyńskiego i Gürtlera wyrażamy publicznie nasze zadowolenie i podziękowanie. Uczniowie VIII kl. B. gimn. św. Anny: St. Dutka, Wł. Matus, Chwirut Ign. 3269 1

Giełda.

Wiedeń, 15 czerwca. (Tel. „N. Ref."). Zamknięcie o g. 3.

Akcye:			
austr. Zakł. kredyt.	628 —	Oblig. węg. indemn.	92 90
węg. „ „	745 —	Renta majowa	97 20
Anglobanku	294 50	Austr. Renta kor.	97 35
Unionbanku	540 50	Węg. „ „	93 20
Laenderbanku	439 75	56 l. Listy T. kr. z.	94 35
Bankvereinu	520 75	4% Listy Banku hip.	94 25
Bodencredit	1055 —	4½% „ „ „	100 05
Gal. Banku hipot.	— —	5% „ „ „	110 50
Kolei państw.	691 —	4% „ „ kraj.	94 75
„ południowej	129 —	4½ „ „ „	100 30
„ Elbethal	442 —	4% Gal. Obl. prop.	97 80
„ północnej	5290 —	4% Gal. poż. kr. 1893	96 25
„ Czerniow.	566 —	4% Poż. m. Lwowa	94 15
Alpiny	653 —	Losy tureckie	187 —
Rima Muranyi	555 25	Marki	117 65
Prag. Tow. żel.	2652 —	Ruble	251 75
Fabryki broni	535 —	Rosyjska pożyczka	96 90
Tureckie tytoniowe	432 —		
Gal. Tow. kop. n.	560 —		

Usposobienie: Kursa przy małych obrotach utrzymane. Przejściowo akcye kolei państwowej, Alpiny żywiej poszukiwane.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 15 czerwca (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	251 25	252 25
Marki niemieckie	117 30	117 80
Franki papierowe	95 50	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 18
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 60	100 60
4% „ „ „ „	94 —	95 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 —	101 —
4½ „ „ „ „	94 75	95 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 75	97 75
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	94 25	95 25
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 25	98 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	96 —	97 —
4% „ miasta Lwowa	92 —	93 —
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	100 —	101 —
4% „ kolejowe	94 50	95 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	113 —	120 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	570 —	575 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	562 —	565 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	97 30	97 80
„ „ „ srebrna	97 30	97 80
4% renta koronowa austryacka	97 40	97 90
4% „ „ węgierska	93 65	94 —
4% „ austryacka w złocie	116 50	117 50
4% „ węgierska „	111 50	112 50

Przewodnik krakowski.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godz. 11½ przed południem.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4, prócz poniedziałków.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

Pomocnik biurowy

obeznany z czynnościami handlowemi, znajdzie zajęcie w większem przedsiębiorstwie.
Zgłoszenia pod lit. **A. 120** poste restante **Kraków.** 3275 1 3

Zdolny bednarz

żonaty, Polak, lat 32, poszukuje pracy jako majster lub od sztuki. Może wyjechać za granicę. Zgłoszenia pod 3277 przyjmuje Administracya „N. Reformy". 3277 1 2

Ucznia

z ukończoną 1 lub 2 kl. gimnazyalną, przyjmie zaraz na praktykę handlową „Bazar towarów spożywczych", Kraków, Zwierzyniecka l. 7. 3264 1 3

Piekarnia

z wyrobioną klientelą do sprzedania każdego czasu wraz z przyborami potrzebnemi do piekarni. — Wiadomość: Podgórze ulica Kalwaryjska L. 54. 3266 1 3

Kamienica II-piętrowa

solidnie zbudowana, z ogrodem, dobrze się procentująca, w dzielnicy III w pobliżu plant, jest do sprzedania. Oferty przyjmuje administrator: Smoleńsk 20, parter, między godz. 5—6 po południu. 3221 1 3

Handel towarów

łokciowych i norymberskich w przemysłowej miejscowości **śląskiej** jest z powodu stosunków rodzinnych zaraz do sprzedania. Potrzeba gotówki około 4000 K. Zgłoszenia przyjmuje Józef Leop. Felix, biuro pośrednictwa w sprzedaży realności w Białej. 3254 1 3

Oszczędza każdy

kto nabywa u firmy

REIM I SPÓŁKA, KRAKÓW,

Linia A-B,

Wyborne mydła toaletowe w różnych zapachach na wagę, **kilogr. za 2 korony.**

Polecamy także wyśmienite **Mydła kwiatowe**, karton **5 szt. K 1·10**, oraz **największy skład wszelkich perfumeryi krajowej i zagranicznej.**

Zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą. 3022 3 6
Odbiorcom hurtownym znaczny opust.

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmonium, poleca 516 120 0

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Rotykiewicza. Zarazem **najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.**

Adwokat Dr J. Radomyski

w Gorlicach,
poszukuje od 1 lipca b. r. **rutynowanego koncypienta.** 3196 4 6

Jest do sprzedania

blisko sześć morgów gruntu w Przedmieściu pod Łańcutem lwh. 196 nadającego się do rozparcelowania pod place budowlane i ogrody. Bliższa wiadomość: **J. Z. Rzeszów, Krakowska 23.** 3160 5 6

ŹRÓDŁA WISŁY.

Wieś Wisła, urocze górskie letnisko.
Hotel-Pension Piast
utrzymanie całodzienne od 5 K.
ZAKŁAD WODOLECZNICZY
oraz kąpiele elektryczne, mineralne i borowinowe. — Lekarz kier. Dr Józef Zanietowski. Wille i oddzielne mieszkania do najęcia. Wiadomość w willach Bogdana Hoffa, Wisła, st. Ustroń, Śląsk austr. 2967 10 10

Kawaler, lat 37, na stanowisku, z płacą roczną 3200 kor., poszukuje towarzyszki życia, przyjemnej powierzchowności, łagodnego charakteru, 25—30 lat mającej. Posag wymagany 10.000 K. Fotografia pożądana. Dyskrecya zapewniona. Sprawę traktuje się seryo. „Samotny" poste restante Kraków. 3270 1 3

W masie konkursowej firmy „J. Buchner" jest do sprzedania z wolnej ręki dwupiętrowa realność wraz z oficyną pod lk. 24 lwh. 1281 na Stradomiu w Krakowie położona.
Sądownie oszacowana wartość takowej wynosi 141.205 koron 50 hal.
Chęć kupna mający zechcą się zgłosić do kancelaryi podpisanego zarządcy masy, który udzieli wszelkich wyjaśnień.
Dr S. Scholem
zarządca masy konkursowej
Grodzka 43.



NIEMA JUŻ ASTMY

Znika natychmiast.
Pochwały: Sto tysięcy franków, złoty i srebrny medal i hors concours. Wyjaśnienia za darmo, opłacone. Pisać pod adr.: **Dr Clery,** 53, Boulevard St. Martin, **Paris.** 176 10 10

Patenty wyjednywa inżynier **J. Knöpfelmacher,** egzaminowany i zaprzys. rzecznik patentowy **Wiedeń, II., Praterstrasse 37.** 166 31 50

NOWOŚCI SEZONOWE!!

Gotowe kostyumy, Spodnice do bluzek, Okrycia angielskie. Bluzki, Halki, Boa paryzkie, Szale lyońskie, Woalki, Kołnierzyki damskie, Żaboty, Krawaty angielskie, Szale angielskie hymalaja, Paski damskie, Pończochy.

MATERYAŁY NA SUKNIE DAMSKIE
jedwabne i wełniane, czarne i kolorowe.

BATYSTY, ZEFIRY — NAJNOWSZE WZORY.

Główne zastępstwo i wyłączna sprzedaż
Oryginalnych gorsetów paryskich marki P. D.

Poleca po cenach najniższych

Marya Prauss - Kraków - Rynek gł. l. 7.

2676 5 10

Handel galanteryjno-drobiazgowy

i mody męskiej,
istniejący lat 21 w mieście liczącem 22.000 mieszkańców, z powodu stosunków familijnych, jest zaraz do sprzedania. 3255 1 10
Bliższych informacyj udzieli p. Antoni Milewski, Lwów, ul. św. Zofii l. 3.

PENSYONAT

im. SOBIESKIEGO

dla uczniów szkół średnich z lepszych domów w Krakowie, ul. Stachowskiego l. 12, II piętro, przyjmie jeszcze kilku uczniów. (Zobacz ogłoszenie w numerze z soboty). 3158 1 30

Zakopane - Pensyonat J. Teterowej

Willa „Dworek", ul. Chramcówki.
Pokoje słoneczne. Kuchnia dobra. Weranda duża, słoneczna. Ogród iglasty. Fortepian na miejscu. Ceny przystępne. 3205 3 8

Odpis.

Ad l.cz.: A XII 356/7 Edykt z wezwaniem dziedzica, którego pobyt jest niewiadomym. C. k. Sąd powiatowy w Krakowie ogłasza, że dnia 2 października 1907 w Krakowie zmarła Agnieszka 1o v. Lusińska 2 ov. Srebrna nie pozostawiając rozporządzenia ostatniej woli. Ponieważ sądowi miejsce pobytu córki jej Emilii ze Srebrnych Popielowej wdowy po oficyale pocztowym nie jest znanem, przeto wzywa się ją, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia niżej podanego zgłosiła się w tutejszym Sądzie i wniosła oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i z kuratorem adw. Dr T. Zakrzewskim z Krakowa (ul. Poselska l. 7) ustanowionym dla nieobecnych dziedziców.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział XII.
Kraków, dnia 4 czerwca 1908.
3250 1 3 **Zgorzalewicz** m. p.

Do wynajęcia od 1 lipca:

1) Mieszkanie składające się z 3 pokoi, kuchni, przedp., łazienki i t. d. na I piętrze z wszelkiemi wygodami i elektr. oświetleniem.
2) Mieszkanie o 2 pokojach, kuchni, przedp., z wszelkiemi wygodami i elektr. oświetleniem.
W położeniu najzdrowszem i z ślicznym widokiem. 3230 2 2
Wiadomość na miejscu ul. Krowoderska, róg ul. Kilińskiego (Wałowej).



Główny skład w Drogueryi J. Hanaka, Mag. Farm., Kraków, Szewska 5. 3151 2 10

Los, który może wygrać
25.000 K dostanie na żądanie
ZA DARMO

każdy kto kupuje przedmiot złoty lub srebrny od 5 kor. u **S. ZAHNA,** przy **ul. Floryańskiej l. 31 w Krakowie,** dostawcy związku c. k. urzędników państw. Ceny bez konkurencyi: zegarek nikl. z napisem system Roskopf Patent z piękną łańcuszkiem zł. 1·70, zegarek czarny zł. 2·—, zegarek srebrny system Roskopf Patent zł. 4·—, zegarek złocisty system Roskopf Patent zł. 3·50. Budzik świecący w nocy zł. 1·50. Zegarek złoty zł. 9·—. Łańcuszki srebrne od zł. 1·—. Gwarancya 4-letnia. W razie niespodobania się, wymieniam bez trudności na inny przedmiot. Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą. — Bogato ilustrowane cenniki wysyłam darmo i opłatnie. 2749 6 10

BAZAR KRAJOWY w KRAKOWIE

Rynek główny l. 20, róg ul. Brackiej
poleca wyroby krajowe po cenach fabrycznych w wielkim wyborze.

SERDAKI FUTRZANE MĘSKIE, DAMSKIE i DZIECIĘCE. 2786 3 0

Jako reklama!!

Na 1.000 bluzek

po 40, 50, 75, 100, 125,
za ½ darmo i inne towary za bezcen. 3268 1 2

Grodzka 30, I piętro.

MYDŁO LILIOWE

z konikiem.
Najłagodniejsze mydło dla skóry.

1804 12 40

Odesa — Liman Kujalnicki.

Zakład leczniczy Dra F. Jachimowicza
Otwarty od 15 maja do 15 września (st. stylu).

Egzystuje od 1882 r., odnowiony w bieżącym roku, zwiększona ilość wanien, postawione nowe łazienki; najlepsze hygieniczne warunki życia i najświeższy muł dla kąpieli. Leczy się skutecznie: reumatyzm, podagrę, gruźlicę stawów i kości, choroby kobiece, zołzy, następstwa obrażeń (trauma) późniejsze formy przymiotu (syphylis) i wogóle chorobliwy stan, gdzie trzeba wzmocnić siły i odżywianie się organizmu.
Informacye: Sofijowska Nr 4 m. 3; od 1 maja Kujalnik. 2519 5 5

Sensacyjna nowość!

Artystyczne i najtrwalsze fotografie wykonuje na wzór zakładów angielskich i amerykańskich 3220 3 10

„ZAKŁAD KAMERA"

w Krakowie — naprzeciw hotelu „Royal",
po cenach
12 sztuk wizytowych . . . . złr. 1·30
12 sztuk gabinetowych . . . . złr. 2·90
Ceny innych fotografii są uwidocznione w naszych wystawach.
Zdjęcia wykonuje się codziennie bez względu na pogodę.

TEATR ROZMAITOŚCI

w Parku Krakowskim
PROGRAM
od 1 do 15 czerwca. Zmiana obrazów i komedyjki co sobotę
Wspaniały nowy program!
Sensacyjna nowość nadesłany paryskiej p. t.: „Mocna sztuka", farsa w 1 akcie z francuskiego. **Trupa Laares** (6 osób), fenomenalni akrobaci z podwójnemi saltomortale i pirueṭami. **Madge and Nellie Perry,** najlepsze duetystki Nowego Jorku. **The Marocces,** fenomenalni ekscentr. żonglerzy maczugami. **Sisters Delevines,** mistrzowskie artystki w strzelaniu. **Roland,** niezrównany imitator instrumentów muzycznych. **Roua Latouré,** teatr miniaturowy. Parodya opery. Nowa serya żywych **fotografij.** Kierownik art.: **Rud. Franziak.** Kapelmistrz: **St. Czyżowski.**
Początek o godz. 8 wieczór.
Bilety bez nadwyżki są wcześniej do nabycia do g. 6 w cukierni WP. Brzeziny, róg ul. Szewskiej i Rynku. 2403 43 0
W każdą niedzielę i święto: Koncert orkiestry p. Czyżowskiego pod osobistym kierownictwem. Po przedstawieniu codziennie w sali restauracyjnej **KONCERT** tejże orkiestry do godziny 1-szej w nocy. — Wstęp wolny.
RESTAURACYA RENOMOWANA.

Buchalterka

z trzechletnią praktyką w większym Skarbie poszukuje posady od 1 lipca b. r.

Do opieki chorych lub do dzieci poszukuje miejsca osoba w średnim wieku z dobremi poleceniami. 3267 1 2
Wiadomość w Okręgowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy w Krakowie, Jabłonowskich 19.

Dobra okazya.

Motor Laurin i Klement, 5 HP., 2 cylindry, z wiatrakiem, 2 przeniesienia na łańcuch, wózek boczny, części rezerwowe, mało używany, do sprzedania tylko za gotówkę. — Bliższa wiadomość u p. Rudawskiego, ulica Długa 34. 3116 4 5

Wiktu i mieszkania za wynagrodzeniem przy rodzinie przepędzającej lato w Zakopanem, poszukuje nauczycielka na czas wakacyj. **M. R.** poste restante Pilzno (Galicya). 3231 3 3

Masło

naturalne, co dzień świeże, wysyła w 5-cio kilowych paczkach franko do każdej stacyi pocztowej za pobraniem po cenie 4 złr. 96 ct. **Józef Konstanty Barnas, Szepes-Olaszi,** Węgry. 3019 10 20

ŹRÓDŁA WISŁY.

Willa, 8 pokoi, kuchnia, pralnia elegancko urządzona, położona w lesie, za sezon 1000 K. Właściciel: Bogdan Hoff, Wisła, st. Ustroń, Śląsk austr. 2968 9 10

Jarosławskie

znakomite rydze kiszone, wyrobu F. Wojciechowskiego 5 kg. 3 K 32 hal. 189 38 0

Czekolada królewska

wyborowa, wyrób własny — poleca
CUKIERNIA 2394 18 0
ADAMA PIASECKIEGO
Długa 10, Floryańska 2, Kraków.

Wisła

Śląsk austr., w górach Beskidach. Wygodnie urządzony pensyonat w willi **„Maja".** Mieszkanie wraz z utrzymaniem, światłem i pościelą od 5 kor. dziennie. Wiadomość: Zarząd „Mai", przez Ustroń, w Wiśle. 3102 4 15

Ukończony filozof

z maturą z odznaczeniem poszukuje lekcyi na prowincyi. — Adres: **Nem. u p. Allasa — Jarosław.** 3216 4 7

Do wynajęcia

na lipiec i sierpień są 1—2 pokoje w porządnym nowym domu z pięknym widokiem na Wisłę. Wiadomość: Ul. Podzamcze 28, parter na lewo, od 12—3 po południu. 3217 3 5

Specyalista

do reparacyi młockarni parowych i kieratowych reperuje maszyny rolnicze różnego rodzaju na miejscu. **A. Miarczyński, poczta Brzeźnica.** 3223 3 3

Poszukuje się
agenta

do hurtownej sprzedaży herbaty za dobrą prowizyą. Zgłoszenia pod **„Korona"** poste restante **Kraków.** 3228 9 3

Pokój

umeblowany, jasny, do wynajęcia tanio na wakacye **w Makowie.** Panie mają pierwszeństwo. **W. B.** poste restante **Maków.** 3252 2 3

Dla p. Władysława Walickiego

jest w Administracyi „N. Reformy" list z Ameryki. 3120 6 0

4 pokoje

przedpokój i kuchnia na III piętrze od frontu od 1 października do wynajęcia. Łobzowska Nr. 6. 3253 2 3

Znakomitej jakości
Konserwy mięsne i pasztety

poleca jedyna krajowa fabryka
A. ŚLIŻYŃSKIEGO
w Lisku. 2638 20 20

BAZAR KRAJOWY w KRAKOWIE

Rynek główny l. 20, róg ul. Brackiej
poleca wyroby krajowe po cenach fabrycznych w wielkim wyborze.

Meble ogrodowe werandowe, leżaki, kosze i walizki do podróży, kosze do miasta i dla drobiu, oraz wszelką galanteryę koszykarską. 2790 11 0

Wzajemna Pomoc Ziemian

tow. ubezpieczeń żywego inwentarza
we Lwowie, ul. Łyczakowska 19a
przyjmie **zastępców** za wysoką prowizyą.
3272 1 3 **Zarząd.**

RR. PP. BENEDICTINS
Woda do ust — Proszek do zębów — Pasta do zębów



DENTIFRICES Elixir, Poudre, Pâte
DES RR.PP. BENEDICTINS
de l'Abbaye de SOULAC
W oryginalnem opakowaniu można dostać w handlach tego rodzaju.

Szpilki do kapeluszy

najmodniejsze, po nadzwyczaj tanich cenach poleca 2433 9 0
Teofil Bękner
Kraków, Długa 4, naprzeciw Izby handlowej.